

# JANOSIK

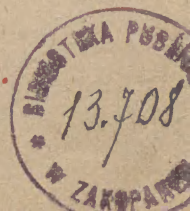


RYŚ. I RYT. WŁ. SKOCZYŁAS.

NAPISAŁ

ANDRZEJ GALICA

NAKŁADEM „PLACÓWKI“  
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 40.



JANOSIK







ANDRZEJ GALICA.



7

---

---

TEKA LITERACKA

---

---

ANDRZEJ GALICA

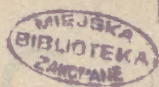
JANOSIK

PIEŚŃ DRAMATYCZNA W 4 AKTACH



NA KŁADEM  
POLSKIEGO POSTERUNKU WYDAWNICZEGO „PLACÓWKA”  
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 40.  
ROK 1922.

Prawa rękopisu wobec  
scen zastrzega się.



13887 ~~22 543~~

884-2

TEGOŻ AUTORA:

PRZYSIĘGA. Dramat z życia współczesnego na Podhalu w trzech odstępach. (Wyczerpane).

ROBERT SZPORN. Dramat w czterech aktach. (Wyczerpane).

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Zakopanem

8-2



0003-013887-00

Synowi memu Władysławowi, cudem  
ocalałemu żołnierzowi „Baterji śmierci“ —  
ku pamięci przebytych chwil przy wskrze-  
szeniu Ojczyzny i tęsknoty jego młodej  
duszy z nad Wołgi do Tatr, utwór ten  
ofiaruję.

AUTOR.

O S O B Y:

JANOSIK  
PAN ZAMKU  
PANI ZAMKU  
SAWA ICH CÓRKA  
GÖRGEY  
BATHYANY  
DOWÓDCA STRAŻY  
PIASTUNKA SAWY  
JUHASIK  
KUBA }  
JANO } młodzi zbójnicy  
ZBÓJNIK STARY  
PODHARNAŚ I  
PODHARNAŚ II  
PODHARNAŚ III  
DZIEDZA  
MARZAŃKA  
ŁADA  
BOGINKI  
ZŁY  
DUCHY POKUTNE

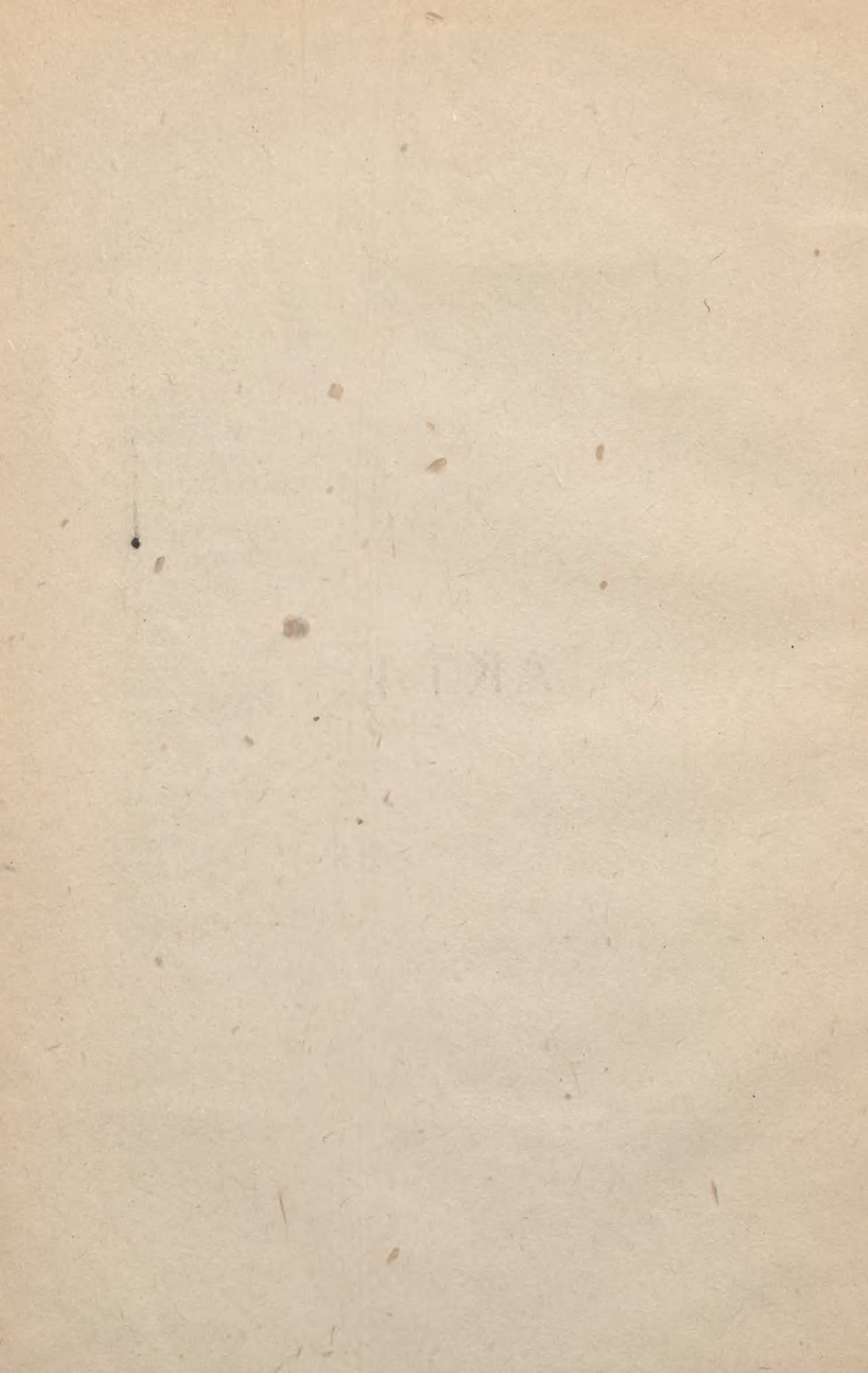
} Zjawy

ZBÓJNICY, RYCERZE, ŻUPANOWIE, DAMY, SŁUŻBA.

Dzieje się w przeszłości Podhala po słonecznej stronie Tatr.



AKT I.



## AKT I.

*(Leśna polana w górach. W głębi wodospad i widok na ciągnące się w głąb szczyty skał. Wokół las mieszany, bujny, jako po słonecznej stronie Tatr. Tu i tam stary dąb, siwy od mchu smrek, powalona kłoda, wykrot i porosły gładz. U wodospadu para brzoź płaczących).*

### SCENA 1.

*(Noc letnia, księżycowa. Świecą próchna kłód i polyskują świętojańki. Kwilenie zbudzonego ptactwa i odzwy sowie. Z boku pod wykrotem jarzy się watra. Przy niej kłku zbójników, harnaś Janosik śpi na podniesieniu z kamieni, darni i mchu. Strój jego: obciste, pąsowe spodnie, ze złotym lampasem, ciemny, szeroki, skórzany pas ze złocistemi spinkami, za pasem lśniący pistolet, kołpak wyniosły, przez ramię róg i biała hazuka, topór polyskujący. Zbójnicy ubrani podobnie, lecz skromniej, w białych cyfrowanych spodniach, starszyzna w kołpakach, inni w kłabukach z orlemi piórami. Dwaj przebudzeni mówią ściszym głosem do siebie:)*

KUBA

Janol śpisz?

JANO

Eh! — trapią człeka śniska...

KUBA

Ja spadł z urwiska...

JANO

Kiele ja przeleciał kraje...

KUBA

*(poziewając)*

Baje się i baje...

JANO

*(nad słuchując)*

Ktoś się głosi?...

KUBA

Ehl — drze się sowa...

JANO

Mówią, że we śnie dusza się spowiada  
 Z tego, co człek w sobie nosi,  
 W sercu chowa,  
 O czym myśli  
 I czego się lęka...

KUBA

*(dźwiga się)*

Nic niewiada...  
 I niepomyślane snują się widziadła...  
 Sny, to męka...

*(poprawia watrę, po chwili)*

Wiesz ty, poco my tu pod ten zamek przyśli?...

JANO

Tak! —  
 Będzie tu rojnie...

KUBA

*(przeciąga się i spoziera po niebie)*

Jasna noc — grają leśne poszumy,  
 Odezwy sowie...  
 Gwiazda nad Tatrami spadła,  
 Zły znak...

*(spoziera w stronę Janosika)*

I harnaś dziś śpi niespokojnie...

JANO

Żebyś ty miał to na głowie,  
 Te zamiary i dumy...

Nie chowały go darmo boginki...  
 Pas mu dały zaczarowany,  
 Żłociste u niego spinki,  
 Topór srebrłem kowany  
 I zaczarowany róg —  
 By wyrównał nieprawości świata,  
 A nas wyzwolił z grafowskiej przemocy...

KUBA

*(z westchnieniem)*

Dałby to Bóg!

*(pokłada się z powrotem:)*

JANO

Nie będą już nasi po kaśtelach gnić  
 A matki popłakiwać w nocy...

KUBA

Dałby to Bóg...

JANO

On ma o czym śnić...

*(Milczenie — słychać tylko daleki odzew sowy i kwilenie słowika)*

## SCENA 2.

*(Z głębi od wodospadu zlatują zwiewnie boginki, ubrane w liście paproci. Zataczają w płaszcach krąg na polanie i śpiewają. Przodownica prześpiewuje, a inne powtarzają chórem drugie półzwrotki. Szum wodospadu i lasu przeradza się zwolna w muzykę)*

PRZODOWNICA

Hasana, siestry, hasana!

Hasać będziemy do rana...

Śpi nasz Janicek,

Groźny zbójniczek,

Uwijemy mu wianicek!

*(chór bis)*

*(Rozlatują się po łące, zbierają kwiaty i naprzemian półśpiewne toczą rozmowy).*

## PRZODOWNICA

Ja zbieram miękkie wrzosa —  
Ozdobię jego włosy...

## BOGINKA I

Ja siwe niezabudki  
I same białe lilije...

## BOGINKA II

A ja narcyzy, stokrotki  
Powieszę mu na szyję...

## BOGINKA III

Fijołek rzucę na serce...

## BOGINKA IV

Ja listki macierzanki,  
By strzegł się ziemskiej kochanki...

## BOGINKA V

Ja na wspomnienie  
Rzucę nań lśniące złocenie —  
Tu kwiecie pełne kobierce...

## BOGINKA VI

Mamy ziemskiego kochanka —  
Pieścić go będziemy do ranka...

## PRZODOWNICA

Holala, siostry, holili!  
Nie traćmy czasu ni chwili!  
Śpi nasz kochanek,  
Wnet będzie ranek,  
Ustroimy go we wianek!

} (chór bis)

(Stają w grupie, wiją wianek, każda podaje swój kwiatek).

## BOGINKA I

Spieszmy się nim padną rosyl..

## BOGINKA II

Podajcie złotogłowy!..

## BOGINKA III

Tu damy smukłe kosy...

## BOGINKA IV

Tu zwonek liljowy  
I wieniec będzie gotowy...

## PRZODOWNICA

*(monotonnie).*

My boskie służebnice,  
Stworzenia tajemnice  
Na krawędzi tubycia...  
Od wieków dusze zwolone...  
Jak kwiaty przed zakwitem,  
Nim cel spełniły życia,  
Od ziemi oddzielone...  
Nikt nie wie czyje sieroty,  
Zrodzone z łez Tęsknoty,  
We mgle przedwiecznej poświaty,  
Przed wieków świtem...  
Nie wiedzą wiedze, ni klechdy,  
Kiedy my, siostry, o kiedy  
W dalsze ulecim zaświaty!...

*(Podlatują do Janosika, wieniec ostrożnie kładą mu na skronie,  
obrzucając kwiatami i mówią na przemian).*

## PRZODOWNICA

Jam cię w ukrytej grocie,  
Przy świecącym wykrocie,  
Śród świętojańskich nocy,  
Gdy okwitały paprocie,  
Tajemnych uczyła mocy...

## BOGINKA I

Jam cię uczyła tęsknoty...

## BOGINKA II

Ja pacierza, gdy wstał dzieńek...

## BOGINKA III

A ja w kochaniu niecnoty...

## BOGINKA IV

Ja zaś miłosnych piosenek...

## BOGINKA V

Jam cię uczyła miłości,  
Rzucając wianki na wodę...

## BOGINKA VI

Ja hartu i stałości,  
Jak kochać świętą ślebołę ..

## PRZODOWNICA

Jeszcze ci jedno niewiada,  
Co są miłosne zawody  
I nie wiesz jeszcze, boś młody,  
Jak boli w miłości zdrada...

*(Zataczają w płasach krąg wokół niego i śpiewają)*

## PRZODOWNICA

Biegłyśmy po całym świecie,  
By znaleźć miłości dziecię...  
Ujrzały my cię,  
Śród kwiecia w łące, } (chór bis)  
Małeńkie chłopie kwilące.

Rączki kosiłeś do słońka  
A nie chwytając się zwonka...  
Nie nasza wina,  
Ani przewina, } (chór bis)  
Że cię nie strzegła dziewczyna.

Nie krzykła na cię ni matka,  
Byś się uchwycił u kwiatka...  
Wzięłyśmy w kwiaty,  
Jak swego bratka } (chór bis)  
Poniosły w nasze komnaty.

Pod spadem, gdzie szklenna grotka,  
Dostałeś lulę ze złota...  
Ubrały my cię  
W kwiaty, paprocie } (chór bis)  
I ułożyły we złocie.



Gdy wstały różane zorze,  
 Kąpały my cię w jeziorze,  
 Potem pieścili,  
 Co stało siły,  
 Twe ciańko jarkie i młode. } (chór bis)

My zamiast matki-macierzy,  
 Uczyły ciebie pacierzy,  
 A w jasne noce,  
 W cichej roztoce,  
 Tajemne poznałeś moce... } (chór bis)

Topór, pas zaczarowany  
 Wziąłeś od matki-Marzany,  
 Róg, co owłada  
 I ludzi budzi,  
 Dał ci potężny Bóg-Łada... } (chór bis)

Kochanku Bogów i słońca!  
 Wybrany przez nas z tysiąca!  
 Kie słyszysz krzyki,  
 W pełni miesiąca,  
 O strzeż się ziemskiej podwiki. } (chór bis)

### SCENA 3.

*(Z dziupli obrosłego mchem dębu wychyla się głowa starca. Przy pierwszych jego słowach boginki znikają za wodospadem).*

#### STARZEC

Jam wieszał, pasy darł,  
 A miałem gród,  
 Za stum pił, za stum żarł,  
 Aż mnie tu w lesie ujęto,  
 W ten kadłub dębu wepchnięto  
 Na głowę stoczono gład...  
 I stałem się z bólu siny...  
 Dusza wyzwolin szuka wrót...  
 Karę odbyłem za winy...  
 Spal ten las!  
 Mnie już czas  
 Ziemskie opuścić dziedziny...

*(Z za drzewa wychyla się postać kata w krwawej szacie).*

### KAT

Ja ścinałem bratom głowy,  
 Żelazem skuwałem ręce...  
 Od drzewa do drzewa gonię,  
 A wszędy zwoją okowy,  
 Zewsząd wołają mnie jęki,  
 W konarach błagalne dłonie...  
 A najstraszniejsze w udreće  
 Te oczy konające,  
 W blaskach ostatnich gasnące...  
 Spal ten las! Ulżyj męce!  
 Niechaj pokutne cienie  
 Ulecą w przeznaczenie...

*(Z karłowatego sucharza wychyla się wychudzona główka sędziego).*

### SĘDZIA

Ja byłem tu prawnikiem,  
 I strzegłem paragrafów.  
 Żyłem, jak ryba w saku,  
 A sądziłem fachowo  
 I ściśle zawodowo,  
 Wedle przykazań grafów...  
 Stoję tu pokutnikiem,  
 W tym tu uschniętym krzaku...  
 Spal ten krzak!  
 Tchu mi brak!  
 Niech prochy moje w pyłe  
 Uleczą ku mogile!...

### DWORSKI SŁUGA

*(z drzewa)*

Ja biedny dworski sługa,  
 Ubito mnie u pługa...

### LICHWIARKA

*(z pod kłody, przerywając)*

Ja była wsiowa lichwiarka,  
 Tu, pod zwałonym jaworem

Z talarów jęczę worem,  
Jako mizerna poczwarka!...

### MATKA

*(z brzozy płaczącej nad wodą)*

A mnie ukradli syna,  
Pognali i zabili,  
Przekląłam ludzi i Boga...  
Czy moja w tem jest wina?  
Powiedzcie duchowie mili,  
Co winno matki uczucie?  
Za co ta męka sroga,  
Że jestem na pokucie?

*(wszystkie duchy z szumem drzew)*

Spał ten las!  
Woła czas!  
Niech nasze cienie  
Ulecą w przeznaczeniu! *(bis)*

### SCENA 4.

*(Z za wodospadu wykwita tęcza. Zjawiają się Dziedza, Łada, Marzana w otoczeniu boginek. Stoją obok wodospadu. Boginki chył się do ich stóp).*

### DZIEDZA

Patrz na ziemię szeroką,  
Od skalnych grzbietów do morza,  
Jak daleko sięgnie oko,  
Rośnie na niej pełno zboża.  
A w łono kruszców głęboko  
Narzuciła ręka boża...  
Mogłyby się żywić krocie,  
Chodzić w purpurze, we złocie,  
Lecz Zły pomylił języki,  
Jadem żmijim truje dusze,  
Sieje w zbożach osty, wyki,  
Z piekiel sprowadza posuszę,  
Wiecznie boskie psuje szyki,  
Boskie wypacza zamiary,  
Na ludzi spuszcza katusze,  
Zbrodniom jego niema miary...

ZŁY  
(zdala)

He — he — he — he...

DZIEDZA

Noc ciemną ściąga na ludzi,  
Nad światem rozpina skrzydła...  
Pracują Niegi i Nędze,  
Czarne snują motowidła...  
Z przyjam wypełzły Jędze,  
Ludzie oślepli i niemi,  
Nikt śpiących **nie** obudzi...  
O synu! o synu ziemil,  
Masz pas zaczarowany  
I topór srebrem kowany  
I zaczarowany róg...  
Wybrany jesteś z tysiąca,  
Stań się jako jasny Bóg!  
I wywiedź ludzi do słońca!..

MARZANA

A najbiedniejsze ninie,  
My stare słowiańskie bogi,  
Los nas pobija srogi...  
Zły nam poburzył świątynie,  
Wywalił gontynne progi,  
A dusze niecne i wraże  
Plugawią nasze ołtarze...  
I nikt z tej potopu nocy  
Naszej nie wzywa pomocy,  
Naszego nie wezwie imienia...  
Dzieci nam przeczą istnienia...  
Nawet w ostatnie zakątki,  
W te niedostępne góry,  
W ostatnie kąty wolności,  
Gdzie o nas śpiewały prządki,  
Naszej oddane miłości,  
Zły zbrojne nasał zastępy,  
Co ciało ludu obsiadły, jak sępy,  
I śmiertelne zadają mu rany...

Tną święte dęby i lasy,  
 Pałą koleby, szafasy  
 I pod same wyżne chmury,  
 Gdzie Perun gra i łyska,  
 Wznoszą warowne zamczyska...  
 Za wiarę, prawa, ślebody,  
 Gazdowskie wolne tu rody  
 W poddaństwa skuwają kajdany...

### ŁADA

Idźcie tam! gdzie Pycha króluje,  
 Gdzie Zły wyprawia gody,  
 Gdzie Zbrodnia z Rozpustą ucztuje.  
 Rozwalcie wierzeje!  
 Wejdźcie, jak błyskawice!  
 Bezprawiu dajcie granice!  
 Podłóżcie główniel!  
 Niech spłoną zamki, bronne grody!  
 I runą Złego warowniel!...  
 A jeśli potem ładu nie będzie, ni zgody,  
 Jeśli i tu, na szczytach gór,  
 Gdzie nasze tajemne ostoje,  
 Wolności zagasną zorze,  
 Niech wiedzą i baczą narody!  
 Świat zgorzeje!...  
 Rzucimy na ludzi Mór,  
 Pług wojny ziemię przeorze...  
 Płonąć będą miasta, sioła,  
 Krew się poleje dokoła  
 I zerwie się taka wojna,  
 Że się krwi wyleje morze...  
 Wstaną z ziemi Zemsty roje,  
 Ośłupieje ludzkość zbrojna,  
 Świat się zatrząsie w wszechbycie...

### DZIEDZA

Ja wtedy z buntu przyrody  
 Na nowo wywołam życie,  
 Wyjawią się nowi ludzie,  
 W wojny wykowani trudzie,

Odłożą miecze i zbroje  
I zaczną żyć w szczęściu, w zgodzie,  
W natury świętym ogrodzie...

### ŁADA

Chcesz spełniać Bogów zamiary,  
Być musisz pełen wiary...  
Chcesz spełniać Bogów rozkazy,  
Być musisz czysty, bez skazy...  
Niezlomne nasze śluby!...

### MARZANA

A jeśli dotkniesz ziemskich ust,  
Nim boski wypełnisz czyn,  
Będziesz, jako leśny chrust,  
Niewoli syn...  
I nie unikniesz zaguby!...

### BOGINKI

A jeśli dotkniesz ziemskich ust,  
Nim boski wypełnisz czyn,  
Będziesz, jako leśny chrust,  
Niewoli syn...  
I nie unikniesz zaguby!...

### ZŁY

(zdala)

He — he — he — he...

### BOGINKI

(wchodzą za wodospad).

## SCENA 5.

### ZŁY

(zjawia się na złomie skał)

He — he — he!...

(zlatuje ku Janosikowi)

Kochanku Bogów! — śpisz?  
O szczęściu ludu śnisz?

Stwarzasz sobie krotchwile,  
 Uśmiechasz się do nich mile,  
 Jesteś pełen pięknych złud...  
 Masz pas zaczarowany,  
 Topór srebrem kowany,  
 I zaczarowany róg...  
 He! — he! — dał ci Łada Bóg...  
 I bezemnie kochanku  
 Chcesz nowy robić ład?  
 Zbawiać świat?  
 Bezemnie próżny trud.  
 Bezemnie się nie obędzie,  
 Byłem, jestem, będę wszędzie,  
 Ja jestem świata mózg, świata krew  
 I wiele mogę  
 A lubię podstawiać nogę...

*(Słychać zbliżający się śpiew niewieści).*

### SPIEW

*(Sawy)*

Janicku! Janicku!  
 Kaześ mi się podział?

### ZŁY

Słyszysz ten śpiew?

*(Porywa wieniec z głowy Janosika i znika).*

### ŚPIEW

*(Sawy)*

Cyś mi się na wieki  
 Trawnikiem przyodział? *(bis)*

### JANOSIK

*(Podnosi głowę, chwytą się za skroń)*

Czy to we śnie, czy na jawie?

*(Wstaje, obziera się).*

Ludzie śpią — świt prawie...

*(Idzie w las, w stronę śpiewu).*

## SCENA 6.

*(Zbójnicy przy wiatrze, jakby przerywając drzemkę).*

KUBA

Jano!

JANO

Co?

KUBA

Słyszałeś — jakieś szelesty, głosy?

JANO

Pewnie wiatr skrzypiał na zeschniętej jedli...

KUBA

A może tego cierci tędy wiedli...  
Żałośnie szumią drzewa...

JANO

W jasną noc woda gra i śpiewa...

KUBA

Dzień już bliski,  
A ranne nie opadły rosy...

JANO

I leśne dzwonią ćmiele...

KUBA

Ciepło — przyjdzie burza...

JANO

*(po chwili)*

Wiesz? na zamku ma być wesele.

KUBA

Kiedy?



## STARY

Stulcież pyski!  
Zdrzemnąć nie dadzą weredy!  
(*Ucisza się*).

## SCENA 7.

(*Janosik wraca ze Sawą, przebraną za wiejską dziewczynę*).

SAWA

(*przy wejściu*)

Nikt mi nie wierzy,  
Żem córką strażnika z wieży.  
(*Siadają obok siebie*)

JANOSIK

Tu — tak wczesnym rankiem?

SAWA

Przyszłam ujrzeć się z kochankiem...  
Boś ty kochanek mój,  
Choć nie dotknąłeś moich ust.  
A zbudził mnie straszny sen,  
Że z dolin, od węgierskich pust,  
Na ziemię tę napadł wróg,  
Że tu powstał wielki bój,  
Że się pali cały ten las,  
Że cię już nie ujrzę, mój drogi...

JANOSIK

(*chyli jej główkę ku sobie i patrzy z lubością w jej twarz*)

I ja miałem ciężki sen...  
Twe włosy, jak złoty len,  
A oczy, jak toń jeziora...

SAWA

(*z westchnieniem*).

Już spory mija czas,  
Jak nasze zetknęły się drogi  
A znamy się, jak od wczora...

Czyś ty człowiek? czyś ty Bóg?  
 Czy krew twa zastygła w lód?  
 Że taki od cię wieje chłód...  
 Masz pas zaczarowany,

(dotyka)

I topór srebrem kowany,  
 I zaczarowany róg,  
 Głuchy jesteś na zew życia...

JANOSIK

Gdy słyszę twój srebrny głos...

SAWA

(przerywając)

Nie słyszysz serca mego bicia...

JANOSIK

I patrzę w twoją twarz,  
 Widzę, jak przez sen, matkę mą.  
 Takie musiała mieć oczy  
 I taki złoty włos...  
 Prawiem — mówą — pierś jej ssał,  
 Gdy w malinach, i w uboczy,  
 Padł strażnika celny strzał...  
 Leśna ją zabiła straż...  
 Ból serca targa mną...

SAWA

Wątpię już, czyś ty kiedy matkę miał,  
 Czy ty ludzkie serce masz?

JANOSIK

Niel — nie mów tak!  
 Nadejdzie czas,  
 Porwę cię, jako ptak,  
 Zerwę ziemi wonny kwiat,  
 Uniosę na srebrne szczyty.  
 Ponad mgieł zsiniałe morza,  
 Pod nieba jasne błękity,  
 Pod nieba gwiazdny skłon,  
 W nadziemski świat...

Tam ci umają tron,  
 Królewskie umają łoża,  
 W poświęty serbrnej roztoczy  
 I z kwiatów górnych kobierce  
 Słać będę do stóp,  
 Dla świata trup...  
 A teraz sichnet serce!  
 Nie targaj moich złud!...

*(całuje jej dłonie, włosy. Słysząc zdala odzew burzy. Janosik unosi  
 głowę).*

Ziemi tej jestem synem  
 A ziemię tę przysiadł wróg.  
 Głaz najazdu ją tłoczy...  
 Tu każde drzewo się żali,  
 Skargą zawodzi w lesie dąb,  
 Jęk i płacz w poszumie fali,  
 Ze ziemi mojej zrąb...  
 Wprzód muszę wynieść ją czynem,  
 A potem... potem da Bóg...

#### SAWA

O czynach twych już śpiewa lud  
 I dumy swe układa,  
 O tobie echo leśne gada,  
 W górach i na dolinie  
 Imię twe daleko słygnie.  
 I drży przed tobą sam król  
 W mieście Budzynie...

#### JANOSIK

I śle na mnie hufy zbrojne...

#### SAWA

Serce moje ścina ból...

#### JANOSIK

Tu mi zapowiada wojnę,  
 W obronie warownych gniazd,  
 Rabusiów-sępów z obcych stron,  
 Z dalekich niewiada miast,



Co tu obsiedli zamczyska i grody  
 I chcą ujarzmić wolne, górskie rody...  
 Ale niech się waguje na Budzynie król!  
 Bo i jego nieupewny tron...  
 Wszystko ma koniec w świecie,  
 Moc jest na przemoc, trud na trud,  
 A jak się miarka przebierze,  
 Wierzę!

Runie mój od gór lud  
 I Budzyn z powierzchni zmiecie!

*(Do siebie)*

Gdzie spojrzę, szubienicy słup...  
 Szubienic las...  
 Pomstyl woła czas!  
 Ślebody wzywają mię Bogil...

#### SAWA

A mnie woła serca głód,  
 Bo nie wiesz ty mój drogi,  
 Co to miłość, tęsknota,  
 Tęsknota serca kochanki...  
 Żle cię chowały dziedzanki,  
 Że twe serce jako skała...  
 Czyś im uczynił ślub?...

#### JANOSIK

Moja ty boginko złotal  
*(Pomruk piorunu).*

#### SAWA

Bodajem cię była nigdy nie poznała!...  
 Wie jeno ten Bóg na niebie,  
 Jakie moje dnie i noce,  
 Ta dola moja cała...  
 Męką mi życie bez ciebie...  
 Bo czy we śnie, czy na jawie,  
 Myśli me tobą jeno bawię...  
 Miast pacierza twe imię szeptają usta,  
 Bez ciebie kaźnią mi komora,  
 Ziemia ta głucha i pusta...

I już byłam u znachora,  
 Rzuciłabym na cię czary,  
 Wszystkie tajemne zwołałabym moce,  
 Poniosła wszelkie ofiary...

*(Pomruk dalekiej burzy).*

JANOSIK

*(wstaje).*

Nie mów!  
 Ostatnich nie wyzywaj słów!  
 Wiesz, czemu zaprzysiągłem duszę...

SAWA

Ułudziel!  
 Mimo to byłabym ci powiernicą...

JANOSIK

W kajdanach żyć nie mogą ludzie!

SAWA

Z tobą targałabym pęta,  
 Miłowała lud,  
 Byłabym lwicą, tygrysicą,  
 W miłości mojej — przekłętą...

JANOSIK

*(Patrzy w nią przez chwilę)*

SAWA

*(powstaje)*

Żegnaj! — iść już muszę...  
 Serce me zaklnę, zduszę!

JANOSIK

Nadejdzie czas!  
 Nie targaj moich złud!

SAWA

Bądź zdrow! — ty leśny mój kochanku!  
 Niosłam ci tu serce lite,

Może już ostatni raz,  
Odnoszę strute, rozbite...

*(Odcchodzi — zdala).*

Już mię może nie ujrzysz we wianku...

### JANOSIK

*(zdumiony, robi parę kroków, lecz wstrzymuje się, patrząc za nią)*

O lesie we mgle spowity,  
Nad tobą wstają świty,  
Różowe wstają zorze...  
We mnie gorzeł!  
Nie wiem, czy się bogi omyliły,  
Że mi dały boskie siły,  
Boskie myśli i dumy,  
A zostawiły ludzkie serce...  
O lesie pokochany,  
We wieki zaśluchany...  
Grają twoje poszumy  
A gdzieś w dali kona życie...  
Czy czujesz serc stygnących bicie?  
Czy słyszysz płacz i jęki,  
Karzącej wzywające ręki?...  
Hej ty, Boże! Ty w błękiel!  
I wy święci, wy cheruby,  
Co ogniste macie miecze,  
Archanielskie macie truby,  
Co sprawiedliwość mierzycie,  
Czy słyszycie?...  
Jak gdzieś krew po kracie cieczeł?  
Czy widzicie?  
Jak się w męce  
Krwawią ręce  
O zardzewiałe kraty!  
Krzywaniu! warto!  
W twoje dziedziny się wdarto,  
Wróg wpełził w progi  
Stadami zmij!  
Ratuj braty!  
Stare nasze pobudź bogi  
I śpiących pobudź rycerzy!

Dziedzol Łado! Perunie!  
 Grzmij!  
 Kto żyw, niech wstajel Uderzył  
 Niech ten świat niewoli runiel

---

Serce... próg!...

---

Przekroczę — wybaczy Bóg!  
 Choć serce pęknie i krwią bluźnie,  
 Aż niebo się zaróżowi.  
 Pokażę grafom, królowi,  
 Że powstał tu mściciel-człek,  
 Co niewoli targa pęta,  
 Niewoli poburzy kuźnię.  
 Ta ziemia go popamięta,  
 Setny wypomni wiek...

---

*(Kieruje kroki ku wotrze).*

Chłopcy! dzień już świta,  
 Niech trzykrotnie gra trąbita.

*(Zbójnicy się rozbiegają, za chwilę gra trąbit)*

## SCENA 8.

JANOSIK

*(wpatrzony w wotrze).*

Śpiący rycerze...  
 Bezimienni,  
 Śmiałego króla lenni...

---

O gminna wieści!  
 Kiebyś była żywą,  
 Wiedna swojej własnej treści,  
 Nie jako uwodne mamidła,  
 Szłabyś od sioła do sioła,  
 Jak zawierucha—  
 I wiera wierzę,  
 Wstałyby tysiące  
 Obudzonych  
 Rycerzy ducha!

Bunt w oczach splomienionych  
 Dumne czoła,  
 W piersiach serca gorzące...  
 Na dziwo  
 U ramion skrzydła!...

— — — — —  
 Zjawiłaś się w głuchą noc, zdała, nieśmieie,  
 Obeszłaś chaty bokiem,  
 I ulatasz, jak dym kadzielný w kościele,  
 Zasnuwasz się już mrokiem...

(*Watra dogasa*).

### SPIEW

(*zdaleka*).

Janosika imię  
 Nigdy nie zaginie,  
 Ani na wirsycku, }  
 Ani na dolinie... } (bis)

(*Odzew piszczałki na tę samą nutę*).

Abo mię zabiją,  
 Abo mię powiesą,  
 Abo mię orłowie }  
 Po wierskach obniesą.. } (bis)

### SCENA 9.

(*Wchodzi trzech zbójników. Na znak powitania, podnoszą w górę ciupagi*).

JANOSIK

Siadajcie i powiedzcie,  
 Jakie doszły was wieści?

### PODHARNAŚ I.

Strach padł na grafy, pany,  
 Udali się do króla na Budzyn  
 I król nowe śle tu hufce,  
 Mają iść całe chorągwie...

JANOSIK

Niech idą... Ludzi przybywa?..



## PODHARNAŚ II.

Co dnia naród się garnie,  
 A chłopcy setne, jak świece,  
 W pełnym stają rynstunku  
 I rzemiosło znają swoje.  
 Niejeden smreka przechipnie...  
 Ci, co przybyli ostatni,  
 Zbiorą się tu na polanie,  
 By wierne oddać wam śluby...

## JANOSIK

Sposobić młodych we strzale,  
 W skoku w dal, w górę i w rzucie,  
 Ćwiczyć w podłazach i czatach,  
 Puszczać w zapasy z niedźwiedziem.  
 Hartować w zbójnickich cnotach,  
 W wytrwałości, w chłodzie, głodzie,  
 I na mękach...  
 Czy dość ołowiu i prochu?

## PODHARNAŚ III.

Ołowiu, prochu dostatek,  
 Donieśli od Śląska ludzie...

## JANOSIK

Pod Krzywaniem robić składy.  
 Z rynstunku, broni, żywizny!  
 Na długie się boje niesie...

## PODHARNAŚ III.

Po halach zwierzyny pełno,  
 Dziczyny, bydła swojskiego,  
 Niedźwiedziny, baraniny,  
 Chowamy we zmarzłe stawy.  
 Napitek, palankę, wino,  
 W głębokie bielskie groty.  
 Palarnie, warsztaty, kuźnie  
 Pracują dniem i nocą...

## JANOSIK

Stworzyć trzeba wielką siłę,  
 By poddaństwa zrzucić jarzmo,  
 Znieść obce zamki i grody,  
 Co wyrosły, by gnieść ludy.  
 Własne założyć gazdostwo..  
 Dokąd sięga z turni oko,  
 Dokąd sięga naska mowa,  
 Naska wiara i obyczaj,  
 Własne zakreślić granice...  
 A sięgać mogą daleko...  
 Bo, czy idziesz z za Dunaja,  
 Z za Wisły, Cisy, Morawy,  
 Siola nasze widne zdala,  
 Widne nasze śnieżne szczyty...  
 Sama przyroda tu woła,  
 By ziemia ta, jako wyspa,  
 Dźwignęła się z morza niewoli  
 I lśniła w słońcu Ślebody  
 Jako perła...  
 Podhalanie! harne plemię!  
 Wielkie nas czeka zadanie...

— — — — —  
 Stanąć musim wśród narodów,  
 Jako wolni pośród wolnych...  
 — — — — —

Nie darmo nam bogi nadały tę ziemię!..

*(po chwili)*

Naprzód kasztel ten paść musi...

*(Zbójnicy wchodzą i gromadzą się na polanie).*

## PODHARNAŚ I.

Za trzy dni na zamku bale,  
 Grafinka za mąż wychodzi.

## JANOSIK

Skąd te wiadomości macie?

## PODHARNAŚ I.

Już hań zjeżdżają goście  
 I ta dziewoca mówiła.

## JANOSIK

Za trzy dni Sobótek święto...

## PODHARNAŚ II.

Już się harni zebrali,  
Spragnieni waszego słowa..

## SCENA 10.

*Wstają, zwracają się w stronę zbójników. Ci podnoszą topory i stoją, jak zaśnieć, oblani różem rannej zorzy).*

## JANOSIK

*(zbliża się, obejmuje okiem całą gromadę, staje przed nią i mówi)*

Niesie dawna opowiadka,  
Trzech synów miała matka.  
Jeden przyostał na roli,  
Drugi wziął się na juhasa,  
A trzeci z własnej woli  
Ojcowego dobył pasa,  
Wziął topór zbójnicki i łuk  
I przepadł bez wieści...  
Nie markociła się matka stara,  
Bo jej ojców powiadała wiara  
A w uboczy szumiał buk,  
Że naród stoi i żyje,  
Nie jeno tem co spije,  
Nie jeno ziarnem, omastą,  
Ale dumą, krwią przelaną  
I odporem...  
Dziś dusza matki szumem drzew się pieści...  
Ale jeszcze za lat i za sto,  
Zaszumią jej buk z jaworem,  
Jako dwaj chrześni-ojcowie,  
O tych junakach co poszli na zew,  
Dali swój trud, młodą krew  
I nad tą ziemią kochaną  
Czuwają jako orłowie...

— — — — —  
Dziś krzywd się przebrała miara,

Odwetu nadchodzą gody,  
 Stawać musi cała wiara,  
 Od pługą i od trzody,  
 Do bronii!  
 Jako ziemi tej mściciele!  
 Za podeptane prawa Ślebody,  
 Znosić warowne kaštele!..

Teraz, zagrają truby,  
 Złożycie wierne śluby  
 I przejdziecie pod toporem...  
 Niech każdemu spojrzę w oczy,  
 Jak się niesie i jak kroczy,  
 Jak mu w rękach topór zwoni...

*(Trzykrotny odzew trąbit, Janosik podnosi topór, zbójnicy przechodzą przed nim kołem, każdy krzyżuje z nim swój topór. On przepowiada rotę, a za nim wszyscy razem powtarzają każde zdanie).*

Choćby mnie brali na męki,  
 Lali na mnie ołów, tłuszczę,  
 W garło suli gorkie sadze,  
 Ucięli mi kawał ręki,  
 Darli ze mnie żywcem pasy,  
 Przypalali obie nogi,  
 Kości łamali na kole,  
 W kipiącej kąpieli smołę,  
 Zmieniali w szubienice lasy,  
 Towarzysza nie opuszczę!  
 I nie zdradzę!..  
 Tak mi dopomóżcie bogi!

*(Po przejściu ostatniego siada ze starszyzną na podniesieniu. Zbójnicy puszczają się w koło śpiewający.)*

Hej! idem w las! — piórko się mi migocel!\*)  
 Hej! idem w las! — dudni ziemia, kie krocem!  
 Ka wywinem ciupazeckom — krew cyrwonom wytocem!  
 Ka obyrtne siekireckom — krew mi z pod nóg bulgoce.

*(muzyka — przysiady).*

Hej! idem w las! — hucom hale i hory!  
 Hej! idem w las! — na komory i dwory!

Jak mi padnie — talarami, dukotami budem siał,  
Jak mi padnie — siubienickom będzie se mną wiater chwiał!

*(muzyka — przysiady).*

Hej młady brat — ty sa s nami stowarzys!  
Jak! bude złe — suchmo ziemie budzies gryz...  
A jak padnie — talorami, dukotami budzies sioł!  
I co nockę frajereckę, kochaneckę budzies miol!...

*(Zasłona).*

---

\*) Według K. Tetmajera.



AKT II.

*Sala przyjęć na wyniosłym zamku za Tatrami. Wgłębnie sklepione wejście z krużganku, widok na taras, daleki przestwór nieba i siniejące góry szczyty. Po bokach drzwi do dalszych sal i komnat).*

## SCENA 1.

*Szczyty gór ozłoczone zachodzącym słońcem. Z bocznych sal dolatuje muzyka i śmiechy. W krużgankach i na tarasie rycerze i damy)*

SAWA

*(wchodzi z bocznej komnaty zamyślona).*

PANI ZAMKU

*(za nią)*

Nie poznaję cię, córko moja droga,  
Dziś u bram twego szczęścia i radości...

SAWA

*(z westchnieniem)*

O matko, dziwna przejmuję mnie trwoga...  
Lęk serce dławi...

PANI ZAMKU

*(siadając)*

Przyjmujesz mi gości,  
Jakbyś czekała nie na oblubieńca,  
Lecz drżała na myśl przed napadem wroga...

SAWA

Ktoś mi zazdrości mirtowego wieńca  
Lub przeznaczenie do mnie prawa rości...



## PANI ZAMKU

Kto? Dziecko moje! chyba ten wiatr halny,  
Co cię wypieścił, jak kwiat róży skalnej,  
Z ludzi nikt!...

## SAWA

*(siadając obok)*

Zasnąć nie mogłam do rana —  
Wysłam na taras — noc była srebrzysta  
I zdało mi się, że ma dusza czysta,  
Jak gołębica wleciała z zamczyska  
I połyskując w promieniach miesiąca,  
Umkła ku szczytom, hen, na uroczyska.  
Czuję, że w miejsce jej została rana...  
Może nikt, nigdy i od lat tysiąca...

## PANI ZAMKU

*(przerywając).*

W oczekiwaniu tęsknota cię pali...  
Smutek radosny omgłił twe źrenice...

## SAWA

Prawie co ranne kończyłam pacierze,  
Kiedy świt jutrzni girlandą opali  
Od wschodniej strony oróżowił wieże,  
Orły z wierch baszty strąciły orlice...  
Spadła pod oknem u stóp mej komnaty,  
A mnie jakby na serce spadła skała —  
Zbiegłam w dół, ranne narzuciwszy szaty,  
Patrzę—orlica młoda, jeszcze drgała,  
Złamane skrzydła i oczy wyklóte...  
Serce me odtąd przecuciami strute...

## PANI ZAMKU

O dziecko!

*(Obejmuje jej głowę).*

## SAWA

Matko! nie dasz ty mi wiary!  
Gdy powitalny słyszę huk móżdzierzy,  
A u bram zamku grające fanfary,

A po krążgankach ciężki chód rycerzy,  
 Po salach śmiechy, brzęczące puhary,  
 A w lochach jęki — nikto nie uwierzy,  
 Jak mi coś nagle serce moje ściska,  
 Iż zda się, jakby groźna chmura, bliska,  
 Tu nadpływała, nad zamek...

PANI ZAMKU

O nie mów!  
 Dziś słuchać nie mogę twoich żalnych słów.

SAWA

Dziwnie się same słowa prą na usta  
 Z głębi, z dna serca...

PANI ZAMKU

Trwoga twoja pusta...  
 Twój Batthyany, rycerz nad rycerze,  
 Odwagi swej dowiódł w słowie i czynie.  
 Przed samym królem w mieście Budzynie  
 W turnieju zwałi rycerzy dwunastu,  
 Sam wpadł na całą drużynę rycerską,  
 Dał znać królowi, Budzynowi miastu,  
 Że wytnie o cię całą młodź węgierską.  
 Takich już niema rycerzy! I wierzę,  
 Niema żadnego od gór aż ku morzu,  
 Coby mu drogę przegroził do ciebie.

SAWA

O matko! Wczoraj zamkowi strażnicy  
 Znaki przedziwne widzieli na niebie...  
 Wnet po północy, gdy zapały kury,  
 Rycerz z ognistym mieczem wypadł w chmury  
 I tuż nad szczytem zamkowej wieżycy  
 Runął i jasną smugą znikł w przestworzu...  
 Z za gór złocistych postaci gromady  
 Widniały, jak hufy, wysłane na zwiady...

PANI ZAMKU

Złudzenia ciemnych, zabobonnych ludzi.



SAWA

(z westchnieniem)

Jest moc, co ludzi ostrzega i budzi...  
Dziś na mój widok w parku drżały tuje,  
A za dotknięciem bladły listki róży...  
Przyszłość się moja zasępia i chmurzy —

PANI ZAMKU

O Sawo! dziecko! mowa twa mię truje...  
Nie zamknę ja już spokojnie powieki...

SAWA

Słyszałaś matko, o czym prawi służba?  
Z za siódmej góry, z za siódmej rzeki  
Miał się na siołach gdzieś pojawić drużba  
I na wesele spraszać lud—  
Ubrany w leśne leluje...

PANI ZAMKU

Nad sioła, córko, wyniosły nasz gród...

## SCENA 2.

PAN ZAMKU

(wchodzi)

Córka się smutna po komnatkach chowa,  
Kiedy jej rycerz zbliża się do grodu?  
I to ma być dzień weselny?  
Pojąć nie może moja siwa głowa,  
Co się z tem dzieckiem podziało,  
Z jedyłą latoroślą rodu...  
To wiedźciel moje serce też nie skała...

SAWA

Ojcze, jakiś zbłąkany lęk mnie gnębi...

PAN ZAMKU

Przed czem? Batthyany krew, sława, dzielny...

## SAWA

Nie wiem, za jakie przewiny  
Stoję dziś nad brzegiem głębi,  
Nad brzegiem wody mętnej...

## PAN ZAMKU

*(zdziwiony patrzy w nią przez chwilę. Słychać granie trąbit. Wchodzi dowódca straży).*

## SCENA 3.

## DOWÓDCA STRAŻY

*(ukłon)*

Z dalekiej Węgier równiny,  
Z nad Cisy rzeki smętnej,  
Rycerska wjeżdża drużyna...

## PAN ZAMKU

Niech trzykrotnie bije móżdziej!  
Komnaty wszystkie naoścież!  
Podać stągwie pełne wina!

## PANI ZAMKU I SAWA

*(wychodzą, za chwilę służba wnosi dzbany z winem).*

## SAWA

*(przechodząc patrzy na taras).*

Już z gór złote schodzi słońce...

## PAN ZAMKU

*(do dowódcy straży)*

Sądziłem, że zięcia gońce...

## DOWÓDCA STRAŻY

Huf zbrojnych pchnąłem ku granicy...

## PAN ZAMKU

Nim zmrok zapadnie nocy,  
 Niech baczny pozór daje straż!  
 A każdy tętent koni, czy turkot karocy  
 Zwiastuje—i smolne gotuje wicil!

## DOWÓDCA STRAŻY

Z wieży stałe trzech z zapartym dechem  
 Śledzi za każdym echem.  
 Sam z konnymi raz wraz  
 Śledzę drogi w okolicy,  
 Bo niepewne idą czasy...  
 Ja nie chcę panie dać wiary,  
 Lecz coś w narodzie nurtuje...  
 Myśmy wieściami przybici...

## PAN ZAMKU

*(klaska w dłonie na służbę)*

Tracisz rozum i ty stary.

## DOWÓDCA STRAŻY

Są ludzkie i boskie sprawy...  
 Donoszą leśni strażnicy—

## PAN ZAMKU

*(do służby)*

Złote podajcie puhary!

## DOWÓDCA STRAŻY

Chłopstwo z liptowskiej stolicy,  
 Ze Spisza i Orawy,  
 Rzuca rolę, idzie w lasy.  
 Nawet starzy ze synami.  
 Gorzej — straż się przejmuje wieściami...

*Na tarasie powtórny odzew trąbit. Ruch w krużgankach. Wszyscy wychodzą na powitanie. Wśród szpaleru wchodzi w stal kuciercyerze).*

## SCENA 4.

PAN ZAMKU

*(przy wejściu)*

Witajcie, Görgeyu drogi!  
 Potomku sławnego rodu!  
 Z dalekiej witajcie drogi...  
 Wraz z hufcem zacnej czeladzi...  
 Jesteśmy wam wielce radzi,  
 Żeście tak łaskawi byli  
 Aż hen z dalekiego godu,  
 W te skalne trudzić się progi...  
 Witajcie! Rycerze mili!  
 W tej dla nas radosnej chwili...

*(okrzyk Eljen!).*

GÖRGEY

Z odległej Węgier równiny,  
 Listom waszym czyniąc zadość,  
 Przez stepy, lasy, doliny,  
 Do tego orlego gniazda  
 Przyjaźni wiodła nas gwiazda.  
 Przybywamy w druhy — drużby  
 Na te weselne tu gody,  
 Serc rycerskich dzielić radość.,  
 Gdy najszlachetniejsze dwa rody  
 Przyjaźń swą wieńczą krwi związkciem...

*(okrzyki Eljen!)*

PAN ZAMKU

Miłym serca obowiązkciem  
 Gościnności pełnić służby...  
 Odrzućcie więc przyłbice  
 I starym zamku zwyczajem  
 Prastare wzniesmy kielichy!  
 Tchem jednym spełnim je wzajem...  
 Niech rozjaśnia te ściany  
 Rycerskich oblicz uśmiechy  
 I niewiast zapłoną lice  
 Ogniem radości wezbranej!

*(Piją, okrzyki Eljen, odzew trąbit i bęk trzykrotny moździerzy).*

## GÖRGEY

Przybывamy tu zbrojnie,  
 Od stóp do głów zakuci,  
 Bo dziwne doszły nas wieści,  
 Że w górach tych tu rojnie...  
 Jakiś niezwyczężony zbój  
 Miał tu możnym zaprzysiąć bój  
 I spokój wam tu maći...  
 Pono czarowny ma topór,  
 A nie ima się go kula,  
 Sam za regiment obstoi,  
 I że się nikogo nie boi,  
 Nawet samego króla...  
 Chorągwiom jego stawiać śmie opór...

## PAN ZAMKU

Mości panowie rycerze!  
 W baje pospólstwa nie wierzę...  
 Groźne mego zamku mury,  
 Wieńcem potrójnym strzegą nas.  
 Choćby się waliły góry,  
 Choćby tu szedł i cały las,  
 Nieba i piekiel wichury,  
 Wytrzyma krwią przesiąkły głaz...  
 Więc się rozgoście, panowie,  
 Jak w gnieździe orlem orłowie...

— — — — —  
 Hej niech zagra muzyka!  
 Niech radość serca przenikał  
 Gdy zjawi się zięć wybrany,  
 Z królewskiej krwi, Batthyany.

*(Muzyka zaczyna grać. Damy i rycerze rozchodzą się).*

## SCENA 5.

## SAWA

*(zbliża się do okna, po chwili).*

Już zmrok otula zbocza gór  
 I szczyty lśnią odbłaskiem zórz,

Po niebie suną zwały chmur,  
Z dalekich i nieznaných stron  
Zwiastunki nadchodzących burz...

— — — — —  
Matko! Co to! — Uderzył dzwon!  
Biją w dzwony!

PAN ZAMKU

Jakie лихо?!

SAWA

Za górąmi biją w dzwony!

PANI ZAMKU

Stępiony już mój słuch...

SAWA

Biją w dzwony na wszechstrony!...

## SCENA 6.

DOWÓDCA STRAŻY

*(wpada)*

Panie! Strażnik z górnej wieży,  
Gdzie czuwał, jako ptak,  
Usłyszał tętent koni,  
Jak hufca zbrojnego rycerzy,  
I dał ogniowy znak...

SAWA

Ktoś tu pędzi, jak w pogoni...  
Płoną wici!..!

DOWÓDCA STRAŻY

Pewnie oni.

PAN ZAMKU

*(woła na taras)*

Hej! trąbici!

*(Granie trąbit, buk moździerzy)*



*(woła do sasi balowej)*

Rycerze! Panowie! Żupany!  
 Na zamek wjeżdża Bathyany!...  
*(Goście przechodzą w krużganki i na taras. — Do córki)*  
 A ty rozpogódź swe czoło!  
 Zięcia mi przyjmij wesoło.  
 Z uśmiechem, miło, radośnie,  
 Jak jasne słońko we wiośnie,  
 A jako córka ma, godniel!...

*(do wchodzącej służby)*

Wnieść naczynia szczerozłote!  
 W nie stuletnie nalać wina.  
 Najdroższa u nas godzina!...

SAWA

Na szczytach gór pochodniel!...

GŁOS Z TARASU

Płoną łuny naokoło!...

INNY GŁOS

Hen od wschodu płoną gorcel

PAN ZAMKU

*(zdziwiony)*

Jakto?! Co to?!

*(wybiega)*

PANI ZAMKU

*(z przerażeniem)*

Przebóg?! Co to?

*(Wśród gości popłoch, dolatują pomieszane krzyki. Rycerze wkładają  
 hełmy, chwytają za broń i pędzą z obnażonymi mieczami w kruż-  
 ganki, wrzawa, strzały, jęki).*

RYCERZ I.

*(wpada)*

Pospółstwo zajęło powdórze!

*(wybiega)*

RYCERZ II.

*(wpada)*

Pokotem legły strażel!

*(chwyta rusznicę i wybiega)*

PAN ZAMKU

*(wpada)*

Ha psy wrażeń!

*(porywa hełm, tarczę i miecz)*

RYCERZ III.

*(wpada z obnażonym mieczem)*

Batthyany idzie jeńcem!

PAN ZAMKU

Kto!?

*(zapuszcza hełm)*

RYCERZ III.

Wiodą go tu ze ślubnym wieńcem!

*(wybiega, strzały, wrzawa już w krużganku, u niewiast przerażenie)*

PAN ZAMKU

*(spiesząc do wyjścia)*

Chyba za jego zgodą

Żywcem go tu wiodą!?

*(wpada między cofających się już rycerzy. Za nim wchodzi z orszakiem Janosik, w środku Batthyany w zbroi, bez miecza, z podniesioną przyłbicą, z wiankiem paproci na hełmie)*

## SCENA 7.

SAWA

*(odwraca się tak, że Janosik jej twarzy nie widzi)*

JANOSIK

*(wchodząc, do towarzyszy)*

Wchodzimy tu w te progi,

Wchodzimy, jak we swoje,

Ślebody wiodą nas Bogi

Na te wyniosłe podwoje...  
 Przodkowie nasi zimą i latem  
 Wznosili dumne te mury pod batem...

*(zwracając się do obecnych)*

Rycerze! Uherscy panowie!  
 Dziś lud z mieczem zmierzył topór!  
 Daremny dalszy wasz opór!  
 Komu miłe życie, zdrowie,  
 Ten przejdzie tu na stronę prawą!  
 Kto chce dalej trwać opornie,  
 Przejść z nami rozprawę krwawą,  
 Tu—po lewej stanie stroniel  
 Wyniesiemy go pięknie, dwornie,  
 Z honoramil...  
 Lub stać może, aż ten zamek spłonie,  
 Gdyż, by kres zrobić przemocy,  
 Co wyrosła z krzywdy topieli,  
 Z ponurej niewoli nocy,  
 Spalim dachy nad zamkami...  
 Jak pożar belki spopieli,  
 Resztę czasu skończą dłonie...

#### PAN ZAMKU

Żywcem mnie stąd nikt nie wyprowadzi!  
 I jeśli tu z wami nie poradzę,  
 To jeszcze mam garść wiernej czeladzi,  
 Co zna zamku wszystkie kąty  
 I umie zapalać lonty...  
 Przysięgam w obliczu śmierci,  
 Ja sam ze mną ten zamek wysadzę!

#### JANOSIK

Już kaźnie stoją otworem,  
 Przetrzęsiony loch za lochem,  
 Beczki wytoczone z prochem  
 A czeladź — umyka borem...  
 Nikt tu nie drgnie bez mej woli!

#### PAN ZAMKU

Choćby mię darli na ćwiercil



Wolę tu zginać pod gruzami,  
Niż się układać ze zbójcami!

JANOSIK

Hola! powoli!

*(podnosi topór, zbójnicy wpadają z podniesionymi toporami, rycerze dobywają mieczy, niewiasty z krzykiem chronią się za nimi).*

SAWA

*(odwraca się nagle)*

Daruj!

JANOSIK

Chryste!

*(opuszcza topór, za nim zwolna zbójnicy i rycerze czynią to samo).*

SAWA

Zamiary jego czyste!

*(Przechodzi na stronę prawą, za nią powoli część kobiet i żupanów)*

PAN ZAMKU

*(z przerażeniem).*

Czy to prawda?? Czy ja widzę Sawę?!

BATTHYANY

*(pada przed Sawą na kolana).*

Sawo najdroższa, ty mój kwiecieł  
Zatraciłem się dla ciebie,  
Rzuciłem honor i sławę  
I wszystkie rycerskie cnoty,  
By cię jeszcze raz ujrzeć na świecie...

SAWA

Wybacz panie. — Ratuj siebie!  
Tu sny się spełniają moje...

PANI ZAMKU

Czy ja słyszę? Czy ja roję?

BATTHYANY

*(powstaje)*

PAN ZAMKU

Córka ma postradała zmysły...

PANI ZAMKU

Wszystkie me nadzieje przysły...

SAWA

On tylko boskie wypełnia wyroki...

PAN ZAMKU

Kto? ten zbój?!

SAWA

(*stanowczo*)

Tak! •(*wybuchając*) On mój!

(*rzuca się na szyję Janosika i obsypuje pocałunkami twarz jego*)

PAN ZAMKU

Przebóg!

(*chwieje się*)

Śmierci słyszę kroki...

(*omdlały osuwa się na podłogę, szloch Sawy*)

BATTHYANY

(*w zamieszaniu szybkim ruchem rzuca się do drzwi, roztrąca straż i skacze przez taras, w podwórku wrzawa*)

JANOSIK

(*wybiega na taras, za nim chce wyjść część gości, straż wstrzymuje*)

SAWA

(*znosi leki, podaje i klęka u stóp ojca*)

PANI ZAMKU

(*w czasie cucenia*)

Serce jeszcze bijel...

— — — — —  
Dajcie winal

— — — — —  
Rozważyć ustal

— — — — —

Żyjel

Przenieść go trzeba do łoża...

PAN ZAMKU

*(w czasie przenoszenia przychodzi do siebie, w drzwiach, przez ściśnięte gardło)*

Przeklinam!  
Niech kara bożal...

SAWA

*(słania się na ziemi).*

SCENA 8.

JANOSIK

*(wraca)*

SAWA

*(klęcząc)*

Poszłabym na kraj świata,  
Gdzie sine faluje morze,  
Opłakiwać młode lata  
I modlić się w ciche noce —  
Rodziców pozostaw w spokoju!..

JANOSIK

Nadludzkie działają moce,  
Nieubłagane prawa boju!..

SAWA

*(wstaje)*

JANOSIK

*(wskazując na pozostałych w sali)*

Tych wyprowadzić do lasu!  
Namiot im postawić siumny,  
Straż dodać do czasu!  
Opornych wynieść sią!

Grefinkę w podłejnej umieścić chałupiel  
Potem pod zamek podłożyć płomienie!

*(zmierza ku wyjściu)*

SAWA

*(zabiega mu drogę)*

Stój!

JANOSIK

*(zatrzymuje się — milczenie, przez chwilę patrzy w siebie obłądnymi oczyma).*

PANI ZAMKU

*(uchylając drzwi od bocznej komnaty)*

Po nas możesz przysłać trumny...

*(zatrząskuje drzwi za sobą)*

SAWA

Nie wyjdiesz stąd! nie! nie!

*(Zbójnicy wyprowadzają gości i stają przed Sawą, chcąc i ją zabrać)*

SAWA

*(patrząc wciąż w Janosika)*

Chyba po moim trupie!

*(słania się przy wyjściu na podłogę)*

JANOSIK

*(daje zbójnikom znak odejścia, ci odchodzą, pozostaje tylko straż, która od czasu do czasu ukazuje się w krużganku)*

SAWA

Jak Bóg na niebie,

Mnie skryjesz pod mogiłą!

*(milczenia)*

JANOSIK

*(kroczy chwiejnym krokiem przez salę)*

SAWA

Wszystko rzuciłam dla ciebie!

A ty! odszedłbyś stąd zwykłym zbójcą,  
Gorzej! moich rodziców zabójcą!

*(twarz opuszcza w dłoń)*

JANOSIK

*(po dłuższej walce wewnętrznej opada, jakby w omdleniu, na ławę,  
po chwili topór wypada mu z ręki na podłogę)*

SCENA 9.

ZŁY

*(wychodzi z kominka, idzie na palcach ku Sawie, nachyla się nad  
nią, jakby jej miał coś mówić, potem zbliża się do Janosika, robi rękę  
ruch wachlowy nad jego twarzą i znika z powrotem w kominku)*

SAWA

*(podnosi głowę, rozgląda się, wstaje, zbliża się do Janosika, podejmuje  
cicho topór, podchodzi do okna, uchyla je i wyrzuca topór, wyjmuje  
sztylet, odcina róg i wyrzuca, wkońcu przecina na nim pas).*

JANOSIK

*(wzdryga się)*

ZŁY

*(z kominka)*

Hel — —hel — hel...

SAWA

*(staje przez moment w grzesznym, upojnym zachwycie, poczem kłęką  
przy Janosiku)*

Teraz jesteś cały mój,  
Ty leśny kochanku!  
Bądź błogosławiona nocy!  
Świciel poranku!  
Znika już zaklęta zbrój,  
Co twe serce dzieliła na poły...  
Jesteś teraz cały mój!  
Nikt nad tobą nie ma mocy...  
Ja ci uzbieram stokroci  
I wonnej macierzanki,  
Z kwiatów, mchu uścielę łożo  
I w złotych włosów zwój



Zaplotę kwiat pąproci...  
 Słyszycie orły, sokoły!  
 I wy leśne dziedzanki!  
 Znikła już moja niewola  
 I moja nieszczęsna dola  
 I moje męki i trud...  
 Wstawajcie zorzel  
 Na nowy dzień, na cud!

Co to? Boże! *(zdala strzały)*

*(w kurytarzu ruch)*

## SCENA 10.

JANOSIK

*(zrywa się na równe nogi, pas przecięty z niego spada. Schyla się)*

Co to? kto przeciął pas?!  
 Gdzie mój topór?!

PODHARNAŚ I.

*(wpada)*

Harnasiu! Wodzu nasz!  
 Rycerze kuci w stal!

JANOSIK

Gdzie mój róg?!

PODHARNAŚ I.

Już przednich czat złamali opór!

SAWA

*(ściąga ze ściany tarczę i miecz)*

Bierz srebrną tarczę! Złoty miecz!

*(wrzawa, odzew bojowych surm)*

I leć a siecz!

JANOSIK

Gdzie mój topór i mój róg?!

SAWA

Na dnie falil

JANOSIK

Gdzie! w wodnej fali!

O nieszczęsna! Chyba ci podszeptał Zły!

Zginę ja i zginiesz ty!

*(wybiega z mieczem i tarczą. Podbarnaś za nim)*

SAWA

Może nas wtedy połączy Bóg!

*(wychodzi na taras)*

## SCENA 11.

*(Z bocznej sali wychodzą rycerze, orientują się, opuszczają przyłbice dobywają mieczy i pędzą w kurytarze, wrzawa, strzelanina wzrasta luna oświetla taras)*

PANI ZAMKU

*(ukazując się we drzwiach, drżącym głosem)*

Czy zamek już się pali?

*(zbliża się ku wyjściu na taras, a zobaczywszy lunę, osuwa się na podłogę)*

SAWA

*(na tarasie)*Pękają bram zawory,  
Błyszczą miecze, topory,  
Walą się, jak jawory,  
Rycerze kuci w stal...  
Boże, zwycięstwo daj!*(wrzawa, bitewna i luna wzrastają)*Nacierają całą siłą —  
Boże! Powiedz przecz!  
Może oczy mnie mylą!  
Prysnął złoty miecz!  
Prysnął złoty miecz!*(z tym okrzykiem wpada do sali, załamując ręce)*

Odjęłam mu zaklętą zbrój,

Bo chciałam, by był mój, jeno mój!  
Moje zawiniły ręce!  
Oszaleję w tej męce!  
Nadludzkie mu wzięłam siły,  
Moje go ręce zabiły!  
Ostatnia moja godzina...  
Moja wina, moja wina!...

*(wija się w bólu, za chwilę wchodzi rycerze z okrwawionymi mieczami i wprowadzają Janosika z obnażoną głową w łańcuchach.)*

*(Zasłona.)*

AKT III.

*(Sala na zamku, jak w akcie II.)*

## SCENA 1.

PAN ZAMKU

*(siedzi na ławie, oparty o stół, pogrążony w myślach — po chwili do siebie)*

Na zamierającej jabłoni  
Już owoc się nie darzy,  
Nie skrzyknie ci tu syn czeladzi do broni,  
A córka jedyna — o, hańbo! o, wstydział...

*(wstaje, klaska w dłonie)*

STRAŻNIK

*(wchodzi)*

PAN ZAMKU

Gdzież ten dowódca straży?

STRAŻNIK

Już tu idzie.

*(odchodzi)*

## SCENA 2.

DOWÓDCA STRAŻY

*(wchodzi, ukłon)*

PAN ZAMKU

*(jak w ocknieniu)*

Zeznaję co?

## DOWÓDCA STRAŻY

Ani słowa...

## PAN ZAMKU

Skąd rodem?

## DOWÓDCA STRAŻY

Jęku z niego wydobyć nie można...

## PAN ZAMKU

Niedołęgi!  
 Morzyć głodem!  
 Brać w obcęgii!  
 Brać na różną!  
 Na rozpalone kraty!  
 To sprawa buntowa!

## DOWÓDCA STRAŻY

Już my go próbowali w kole!  
 Milczy, jak struty.  
 Chleba nie tknął od wczora...  
 Harnaś swoich nie zdradzi...

## PAN ZAMKU

Jeszcze was wywiedzie w pole,  
 Lecz wiedz! twoja głowa!...

## DOWÓDCA STRAŻY

W łańcuchach leży skuty,  
 Potrójne żelazne dzwierze,  
 Od zewnątrz stalowa zaporą,  
 Straż z najwierniejszej czeladzi...

## PAN ZAMKU

Własnym już ludziom nie wierzę...  
 Co robią husarzy?...

## DOWÓDCA STRAŻY

Tropią bandy w okolicy,  
 Wieszają, co się zdarzy...

PAN ZAMKU

Nie wiem, co tam uradzą w stolicy,  
Jaką król mu śmierć szykuje...

DOWÓDCA STRAŻY

Zapewne ścięcie z paradą...

PAN ZAMKU

Dla zbója?! — tylko słup!...

DOWÓDCA STRAŻY

Zbój to nad zbóje  
I król go pewnie sobie zachowuje...

PAN ZAMKU.

Spodziewam się, dzisiaj wystąnce nadjadą...  
Niech czuwa straż, bo z niej zostanie jeden trup...

### SCENA 3.

PANI ZAMKU

*(wchodzi chwytajnym krokiem)*

DOWÓDCA STRAŻY

*(odchodzi)*

PANI ZAMKU

Ojczel Paniel  
Chylę się do twych stóp,  
Miej nad Sawą zmiłowanie,  
Samotna szczególnie w komnacie...

PAN ZAMKU

Nie mów! bo mnie krew zaleje...

PANI ZAMKU

Jak niewolnica, chylę się panu...  
Cały dzień wisi na okiennej kracie...

PAN ZAMKU

Ostatnia krew mojego rodu,  
Zgrozo! — przenieścierzyni stanul...

## PANI ZAMKU

Chuchałam na nią od porodu,  
Strzegłam, jak oka w głowie...

## PAN ZAMKU

I wychuchałaś godzinę!  
Co na to stolica powie?...

## PANI ZAMKU

Ojczel Paniel  
Nieznane losu koleje...  
W nieszczęsną wyszła godzinę,  
Poryw serca, oczarowanie...  
Dziś nad sobą boleje...  
Służba jej znosi kwiaty,  
Jedzenie, picie...  
Ona nikogo nie widzi,  
Zapatrzona we świąty,  
Wszystkiem się brzydzi...  
A kiedy od okna odwróci swe oczy,  
Jakiś śmiertelny idzie od niej wiew...

## PAN ZAMKU

Widzę, jak robak ród mój toczy,  
Od serca zaczyna się gnicie.

## PANI ZAMKU

Zmiłuj się! — twoja krew...

## PAN ZAMKU

O, mocy! o, siły!

## PANI ZAMKU

Raz mówiła, że tu się orły pobiły  
I z jej baszty strąciły orlicę,  
Bacz ojczu, co nas karmisz rozumu piołunem,  
Byśmy jej wcześniej nie kryli całunem!...

## PAN ZAMKU

Więść już obiegła stolicę,  
Król zażąda wyjaśnienia,



Hańba nazwiska, imienia,  
Wstydić się przyjdzie własnego cienia...

PANI ZAMKU

Gadania płytkie dworskiego tłumy,  
Jest większe zło, co serce sercu wydziera...

PAN ZAMKU

Nie grzeszyłaś nigdy przesytem rozumu,  
Dziś widzę, reszta u ciebie zamiera.

PANI ZAMKU

Cóż warta niewiasta, co się w rozumie zasklepia  
I miast serca, zimny okazuje mózg?

PAN ZAMKU

Tyle, co rycerz, gdy babskie okazuje serce...

PANI ZAMKU

Ojczel! ulituj się! Połóż kres jej poniewierce...  
Trzeba powoli leczyć chorą duszę...

PAN ZAMKU

Jemu już wsypano zwolna tysiąc różg...  
I jeszcze mu te ślepie!

*(urywa)*

PANI ZAMKU

Tu nie pomogą katusze,  
Serce sercem leczyć trzeba.

PAN ZAMKU

Więc mam pozwolić na wybryki?  
O nieba!

*(milczenie)*

PANI ZAMKU

Co to? słyszę krzyki!

PAN ZAMKU

Słyszalaś je od zarania.

PANI ZAMKU

Ach tak! — ściągają zeznania...

## SCENA 4.

PIASTUNKA SAWY

*(wchodzi)*

Jasny Paniel  
Grefinka prosi o posłuchanie...

PAN ZAMKU

Nie chcę jej widzieć na oczy!

PIASTUNKA

*(odchodzi)*

PANI ZAMKU

Więżniom prosić przysługuje prawo,  
Panom wysłuchać...

PAN ZAMKU

Mózg mi się mroczy,  
Gdy pomyślę...

PANI ZAMKU

Ja proszę za Sawą,  
Za twojem dzieckiem — ja, matka!

PAN ZAMKU

Jeszcze dziś mi się we łbie kręci!

PANI ZAMKU

Nie doprowadzaj bólu mego do ostatka!

PAN ZAMKU

Wszystko we mnie od krwi płonie,  
Wolałbym nie mieć pamięci!  
Jednak robię ustępstwo matce, a mej żonie...

PANI ZAMKU

*(odchodzi po Sawę).*

## SCENA 5.

DOWÓDCA STRAŻY

*(wchodzi, ukłon)*

Hajduk starszy odmówił posłuszeństwa.

PAN ZAMKU

Wbić na pall

DOWÓDCA STRAŻY

Zawsze mu było zamało posoki,  
 Dziś jakby złamany,  
 Wychudł jak cień.  
 Mówi, że mu tego zbója żal...  
 Panie! — nie koniec poruszeństwa...

PAN ZAMKU

Śmieszne obawy!  
 Teraz, gdy sprawca pojmany  
 A bandy rozbite, wycięte w pień!...

DOWÓDCA STRAŻY

Słyszę tu i tam,  
 Że niedobitki kryją się w górne roztoki...

PAN ZAMKU

Próżne obawy!...

DOWÓDCA STRAŻY

On na ludzi rzuca uroki  
 I nasi ludzie nie mają go za zbójnika,  
 Ale za wodza ludu, męczennika...  
 To są, Panie, pomącone sprawy...

PAN ZAMKU

Dziś zejść do śledztwa sam!  
 Pokażę wam, ciemięgi,  
 Jak się takiego łotra bierze w popręgi...

## SCENA 6.

(*Wchodzi Pani Zamku i Sawa w czarnej szacie. Dowódca straży odchodzi*)

SAWA

(*chyląc się przed ojcem*)

Rodzicu mój! dziękuję ci stokrotnie,  
 Żeś mnie dopuścił przed swoje oblicze!  
 Nie miałabym do cię żalu,  
 Gdybyś za mną na zawsze zamknął mej komnaty wrotnie,  
 Lub poddał mnie torturom na palu,  
 Ty masz karania prawo —  
 A ja niespełna lat dwadzieścia liczę —  
 Wysłuchaj mojej prośby!  
 Bo życie rzuciłam na szalę,  
 I już mi żadne nie pomogą groźby...  
 Puść mnie w świat!

PAN ZAMKU

(*z bolesnym uśmiechem*)

Wspaniale!

SAWA

Niech nie słyszę tych jęków!

PANI ZAMKU

Sawo!

SAWA

Niech idę, gdzie mnie oczy poniosą!  
 Niech z mym bólem przepadnę pasterką!  
 Byle nie być tu wyrzutem,  
 Hańbą i wstydem...

PAN ZAMKU

I osą,  
 Co żądem tnie zapamiętales...

SAWA

Lub niechaj ja zginę pod knutem,  
 Niech mego życia poniewierką  
 Okupię winy...

## PAN ZAMKU

Wnet będzie koniec z bałamutem...

## SAWA

Bodaj mi były ręce odgnily,  
Nim się targnęłam na święte, utajone siły!...

## PAN ZAMKU

Na prawa rodziny!...  
Czyś ty pomyślał?  
Gdzie wstyd, niewieścia dumal?  
Rodowa sława?  
Idąca z pokoleń w pokolenia  
Sława imienia?  
Gdzie obowiązki wobec prawa,  
Ojczyzny?!  
Czy to, co ufundowały wieki,  
Rozum, silna wola,  
Przodków naszych blizny,  
Ma bez prawa opieki  
Zniszczyć buntu dzuma,  
Lub twoich zachcianek swawola?!

*(milszanie)*

## SAWA

Ja młoda i może się myślę,  
Lecz to, na co patrzę, grozą mnie przejmuję...  
Ojczyzna na tych prawach osadzona  
Jest nakształt potworu,  
Któremu na łbie lśni korona,  
W ślepiach błysk bazyliuszka świeci...  
A w rękach obgryza kości własnych dzieci...

## PAN ZAMKU

Obłąd!

## SAWA

Ja wiekowe winy okupuję  
I miałam nieraz takie chwile,  
Że nam wszystkim życzyłam pomoru,  
Bo, gdy pomyślę, że tak ma być wiecznie,  
Lepiej w zimnej pokłaść się mogile...

## PAN ZAMKU

Bezsprzecznie...  
Dlatego pójdziesz do klasztoru  
Leczyć chorą duszę...

*(do Pani Zamku)*

Choć dla ratowania honoru,  
Z domu oddalić ją muszę.

## SAWA

Jestem już prawie na pół żywa  
I nie dbam, gdzie reszty dokończę żywota,  
Pójdę, gdzie każe twa wola łaskawa,  
Lżejszą mi będzie ta moja Golgota,  
Zdała od tego, co tu się odbywa,  
Wedle rozumu i prawa.  
A nim odejdę moją smutną drogą  
Będę cię ojciec o jedno prosiła  
I nie ustąpię, choćby tu przyszli grabarze  
I mnie żywcem pokryła mogiła...

## PAN ZAMKU

?

## SAWA

Pozwól mi raz ostatni ujrzeć...

## PAN ZAMKU

..... Kogo?

## SAWA

Tego, którego mi pokochała...

## PAN ZAMKU

Oszalała!

*(wychodzi)*

## PANI ZAMKU

*(załamując ręce, wychodzi za nim)*

## SAWA

*(opada na ławę)*

## PIASTUNKA SAWY

*(za chwilę wchodzi, zbliża się do Sawy, poprawia jej szatę—milczenie)*

## SCENA 7.

SAWA

*(jakby budząc się)*

Ach! to ty!

PIASTUNKA

*(uśmiecha się przyjaźnie)*

SAWA

*(po chwili, oglądając się, przyciszonym głosem)*

— Słuchaj! — ja wierzę,

Ty miłujesz mnie szczerze —

Powiedz! — jest prawo zwyczajowe,

Że, gdy skazaniec idzie pod szubienicę

I w drodze napotka niewinną dziewicę,

Która mu chustkę zarzuci na głowę,

On wtedy wolny, a ją wziąć musi za żonę!...

PIASTUNKA SAWY

Zależy za jaki skazany czyn..

Tu przez bunt kralstwo zagrożone...

SAWA

*(ciszej)*

Znasz dowódcę straży?

PIASTUNKA SAWY

Fałszywy okrutnik, lisi syn!...

Niech się grefinka nie waży!

*(urywa)*

## SCENA 8.

PANI ZAMKU

*(wracając)*

Boże jedyny!

Za jakie karzesz mię winy?

Nie wiem, czy jaka leśna powicha

Rzuciła na dziecko uroki!

A może one,

Południce!

Dygotem młodej krwi zwabione,  
Opadły samotną dziewicę —  
Boże! wybaczył odwróć krok!  
Uchyl kielicha!  
Nie poddaj płodu mego zagładzie!

SAWA

O matko! ni moja, ni wasza w tem wina!  
Doczesność stanęła sercom na zawadzie —

PANI ZAMKU

Co za nieszczęsna nasza cię godzina?

SAWA

W dzień upalny  
Zbierałam w zrębie maliny,  
Leśne zrywałam kwiaty.  
Wtem coś zaszumiało,  
Obok śmigły dwie spłoszone sarny,  
Za niemi wypadł z lasu on — harny,  
Przeszedł mimo, jak ten wichur halny,  
Spojrzał — w sercu mi zagrało...  
Spłonęłam krwią, jak owoc dojrzały kaliny,  
Zachwiało mna, jak słabym polnym kwiatkiem  
I odtąd jakby nademną zwały się światy...

PANI ZAMKU

I co?

SAWA

Błądziłam odtąd po lasach ukradkiem.

PANI ZAMKU

Dziecko nierozumne!...

SAWA

*(nagle chwyta się za serce, w oczach przerażenie)*

Boże!  
Coś strasznego dzieje się w tej chwili!  
Czuję niezwykły dygot serca.  
Ból mię przewierca!



Może go zabilil?

Co to!?

*(zrywa się, patrząc w przestrzeń)*

Widzę katów niosących obrozel

Matko!

*(chwytą twarz w dłonie)*

Widzę ojca!

*(pada w objęcia matki, po chwili słysząc odgłos surm)*

STRAŻNIK

*(wchodzi)*

Postańce z hucem zbrojnych wracają z Budzyna  
I król swego śle tu gońca...

PANI ZAMKU

Pan zeszedł zapewne do turmy...

STRAŻNIK

*(wychodzi)*

PANI ZAMKU

*(uspakaja łkającą Sawę, główkę jej tuli do siebie)*

SAWA

*(całując matki dłonie)*

Kiedyż się wyrwię z tego mąk ogrojca?

PANI ZAMKU

Tymim cię rękoma pieściła...

SAWA

Wszystko się na mnie wali...

Kamień po kamieniu spada...

Cierpieniom nie widzę końca...

PANI ZAMKU

I zawsze cię we snach pieścę,  
Niebabym ci przychylić rada.

SAWA

Czy ujrzę go raz choć jeszcze?

PANI ZAMKU

Wyjdiesz, ja sama będę z ojcem mówiła...



SAWA

Matkol i tyś miłować musiała...  
Czy jego już nic nie ocali?

PANI ZANKU

Chyba cud!...

SAWA

On nie zwyczajny zbrój!  
On chce sprawiedliwości na świecie,  
A po nim przejść może nawała,  
Co wszystko w bezrozumie zmiecie...  
I jam go zgubiła!...

PANI ZAMKU

Jakto?

SAWA

Ja mu zabrałam zbrój!  
Pas, topór i róg!  
W tem była jego siła...  
Już mi nigdy nie wybaczy Bóg.  
*(słychać kroki)*

PANI ZAMKU

Odejdź!

SAWA

*(odchodzi zboląta)*

## SCENA 9.

PAN ZAMKU

*(spiesznie wchodząc)*

Gdzie ten wysłaniec od króla?

PANI ZAMKU

*(zachodząc mu drogę)*

Ojczel

PAN ZAMKU

*(spiesznie)*

Mów!

PANI ZAMKU

Jestem na wszystko gotową,  
By ratować Sawę!

PAN ZAMKU

Nie traćmy słów!

PANI ZAMKU

Chcę, byś podstawił innego człowieka!

PAN ZAMKU

*(zdziwiony)*

Za kogo?

PANI ZAMKU

Za Janosika!

PAN ZAMKU

U ciebie chyba rozum do znaku zanika  
Chcesz, bym ja płacił moją głową?  
Za zbója nadstawiał szyję!

PANI ZAMKU

Nie! — jeno nie chcę nad trumną dziecka dobijać wieka.

PAN ZAMKU

Skończonę!

PANI ZAMKU

*(z przerażeniem)*

Cool?

PAN ZAMKU

Nie!...

PANI ZAMKU

Boże!  
Powiedz! powiedz! czy żyje?

PAN ZAMKU

Kto?

PANI ZAMKU

On!

PAN ZAMKU

Skąd to pytanie?

PANI ZAMKU

Ojczel! Paniel!

Ja matka!...

## SCENA 10.

STRAŻNIK

*(wchodząc)*

Czy wysłaniec z Budzyna wejść może?

PAN ZAMKU

Tak!

WYSŁANIEC

*(w stal zakuty wchodzi z dowódcą straży, uklon)*

Pan mój i król z Budzyna stolicy

Śle wam, panie, pozdrowienia

I to pismo wręczyć każe...

PAN ZAMKU

*(rozrywa pieczęć, przegląda, po chwili)*

Stanie się wedle polecenia.

Rozgościć się proszę w świetlicy.

WYSŁANIEC

*(kłaniając się wychodzi)*

PAN ZAMKU

*(do dowódcy straży)*

Ma być oddany sądowi królewskiemu w Lewoczy,

Zaprzestać śledztwa i mąk!

Do drogi przysposobić straż!

Mocno zakuć w kajdany,

By nie wyśliznęły rąk!...

DOWÓDCA STRAŻY

Hufiec od króla, jako eskorta, przysłany...

PAN ZAMKU

Przed odejściem przed moje postawić go oczyl..

DOWÓDCA STRAŻY

(*odchodzi*)

SCENA 11.

PANI ZAMKU

(*nerwowo*)

Chwila ostatnia!...

Ratuj! — błagam, bo i ja zginę!

Jedna śmierć ból mój ostudzi!...

PAN ZAMKU

Byś w złą nie rzekła godzinę!...

PANI ZAMKU

Czemu stoisz, jak skała?!

Przecież ojcem.

PAN ZAMKU

Więc co?

PANI ZAMKU

Ratuj! — najmij ludzi!

Zrobiją zasadzkę — odbiją!

PAN ZAMKU

Oszalała?!

PANI ZAMKU

Jeszcze nie, ale jeśli twą dumę Sawa

Przypłaci życiem, niech i mnie dobiją!

Zamek ten stanie się twą męką,

Sad pokutnym ogrojcem,

Nasze krzyże w nim ozdobą,

Szyderstwem twój honor i sława,

Przekleństwo — jedyną podzięką...

PAN ZAMKU

Zamilcz!

PANI ZAMKU

Opłakałam już przy tobie tę zamkową skałę,  
Lecz dziś mnie uciszyć, to jakby wilczycą,  
Co nie pyta, w jakim lesie wyje,  
Gdy jej zabierają małe...

PAN ZAMKU

Czuję, że mnie ktoś chwyta za szyję,  
A w gardło wlewa gorczycę...  
Więc jakto?! mam ratować zbójnika!?

PANI ZAMKU

To nie zwyczajny zbój!

PAN ZAMKU

A kto?!

PANI ZAMKU

*(jakby zakłopotana)*

Boże mój!  
W błędne wpadamy koliska!  
Sawa go kocha!

PAN ZAMKU

Jak dziewczka płocha,  
Chowana w dostatku!  
Ja jej to z głowy wybije!

PANI ZAMKU

Pozwól jej go zobaczyć naostatku...

PAN ZAMKU

W tym celu przed moje kazałem postawić go oczy...  
Idź zobacz, czy nie chora...

PANI ZAMKU

*(zdziwiona)*

Serce mi się ściska...

PAN ZAMKU

Dam znać, gdy przyjdzie pora...

PANI ZAMKU

*(na odchodnem)*

Czuję, tych dwoje śmierć połączy.

SCENA 12.

PAN ZAMKU

*(do siebie)*

Gdy go teraz ujrzy zbliska,  
Ocknie się w swoim obłądzie...  
On zaś jej już nie zobaczy,  
Kusić ślepiami nie będzie  
Syn sobaczy...

SCENA 13.

DOWÓDCA STRAŻY

*(wchodząc)*

Wprowadzić?

PAN ZAMKU

Dobrze skuty?

DOWÓDCA STRAŻY

Okowami...

PAN ZAMKU

Całkiem ślepy?

DOWÓDCA STRAŻY

Krwawi łzami.

PAN ZAMKU

Odmarsz świtem!

*(przeglądając protokół do siebie)*

Herszt — Janosi<sup>ki</sup>kiem zwan —

Bez zajęcia —

## DOWÓDCA STRAŻY

Zaznaczyłem, że to się stało  
Z odniesionych ran...

PAN ZAMKU

*(kładzie podpis i oddaje)*

Wprowadzić — tego zięcia!

## DOWÓDCA STRAŻY

*(wychodzi, za chwilę straż więzienna wprowadza Janosika, skutego  
w kajdany, z przepaską przez oczy)*

PAN ZAMKU

*(rzuciwszy nań okiem, wychodzi do bocznych drzwi)*

## SCENA 14.

JANOSIK

*(w chwili, gdy orszak staje)*

Prowadźcie dalej, śmiało!  
Na śmierć, lub większe męczarnie...  
Słyszycie?!

*(potrząsa kajdanami)*

Jeno tchórze umierają marnie.  
Cj, co za ślebołę giną,  
Nowe zaczynają życie...  
Ja nie lękam się mąk,  
Ni waszych katuszy...  
Dziś niczego mi nie żal,  
Chyba tych kwietnych łąk,  
Pachnących hal,  
Widoku kochanych gór,  
Śnieżnych Tatr...

## DOWÓDCA STRAŻY

I magnackich cór...

JANOSIK

Oczami duszy  
Patrę w dal  
I widzę zamku tego ruiny,



Jako siedliska puhaczy i sów,  
 W rozpękach baszt czerwień jarzębiny  
 Jak nią powiewa wiatr...  
 W miejscu, gdzie stoję, krwawy krzew kaliny  
 I widzę śleobodny mój lud...

### DOWÓDCA STRAŻY

Dość tych słów!

### JANOSIK

Dziś świat mi zalega noc głucha...  
 Wyzwólcie prędzej mego ducha,  
 Niech się wzniesie ponad te krwawe kazamaty,  
 Spłynie nad sioła, nad chaty,  
 Budzić lud wyrosły na roli,  
 By zrzucił ciężar ze swych bark,  
 Zrzucił jarzmo niewoli,  
 Odgiął kark!

### PAN ZAMKU

*(wchodząc)*

Milczeć!

### JANOSIK

Ach, to ty!  
 Jeśli mnie nie myli słuch,  
 Pan jasny, złoty.  
 Może cię straszę moją twarzą siłą,  
 A możeś ty duch  
 Magnata,  
 Co przed laty  
 Szezeł ze zgryzoty  
 I na pokucie  
 Do rozwalonych kaźni kołata...

### PAN ZAMKU

*(odwracając się)*

Milczeć! bo i na gębę założę okucie.  
 I puszczę w tan  
 Na rozpalone kraty.

## JANOSIK

Wiem, żeś mściwy pan...  
 Lecz dziś jesteśmy równi,  
 Na mnie, jak na ciebie, patrzą z góry bogi...  
 Obaśmy wodzowie pogłówni,  
 Ja, choć rolny,  
 Harnaś zbójnicki, wam groźny,  
 Dziś w kajdanach, lecz wolny...  
 Ty, pan sławny i możny,  
 We własnym zamku skazaniec,  
 Drżysz i nie wiesz, kto jutro wedrze się na szaniec,  
 Kto jutro przekroczy te progi...

PAN ZAMKU

Milczeć!

## SCENA 15.

PANI ZAMKU

*(wchodzi przyśpieszonym krokiem, spoziera na Janosika)*

Boże!

*(odwraca się, we drzwiach wstrzymuje Sawę)*

Nie wchodził

SAWA

*(wyrrywając się)*

Muszę!

*(wpada przed Janosika, uderzona widokiem, wstrzymuje się na moment, nagle jednym ruchem zrywa przepaskę z jego oczu)*

JANOSIK

*(odwraca w bok twarz)*

SAWA

*(wydaje niemy okrzyk grozy)*

PANI ZAMKU

*(bez słowa załamuje ręce)**(Zasłona)*

AKT IV.



*Obraz, jak w akcie I.*

## SCENA 1.

*(Śródmieczarz, na zachodzie kona niewyraźnie słońko.)*

### ZBÓJNIK STARY

*(siedzi na kamieniu i rzępoli na gęślikach pieśń żałobną. U nóg jego juhasik zasłuchany. Zbójnik stary opuszcza z westchnieniem gęślę)*

Wiera tak mój bratku młody,  
Różne miewałem przygody,  
Mnie już nic w świecie nie złudzi...

### JUHASIK

A powiedzcie ojcie mili,  
Dużoście ludzi zabili?

### ZBÓJNIK STARY

Chłopczel to ci dziś rzec mogę,  
Choćbyś komu zasał drogę,  
Zabił chłopca, ba — trzech ludzi,  
Spalił trzy wsi i trzy miasta,  
Nic to — stało się — basta!  
Jeno, byleś wiedział za co,  
Byś się nie wstydził imienia,  
Własnego nie lękał cienia  
I nie miał się za ladaco  
A tu miał spokój sumienia...  
Bo zabić a zabić różnica...  
Raz ustrzeliłem wilka,  
Nie wiedząc, że to samica.

Nie uszła mała chwilka,  
 Z lasu wylazły wilczątką,  
 Serce się krajało w człeku  
 Tak wyły te dzikie psiątka...  
 Wziąłem je do szafasu,  
 Podchowałem na mleku  
 Spuścił nazad do lasu...  
 To drobna chłopcze nauka,  
 Tu mieć spokój to — sztuka...  
 Bo choćby cię gięli w kole,  
 Kąpali w kipiącej smole,  
 Cięli cię chłopcze na ćwierci,  
 To niema większej udręki,  
 Ani cięższej w świecie męki,  
 Straśniejszej nad wszelkie śmierci,  
 Jak własne otruc sumienie...

*(przeciąga smykiem parę taktów tej samej żałobnej melodji)*

Nie proste są życia sprawy...  
 Nie dość jest zgarniać mienie,  
 Talary, złoto...  
 By mieć co jeść — co się tyczy,  
 Pracować jeno dla brzucha,  
 Trzeba jeszcze dbać i o to,  
 Co tu woła i krzyczy,  
 Dbać o ducha...  
 On też potrzebuje stawy,  
 Inaczej z ciała uleci głodny,  
 Z hyru obdarty...  
 Nieba niegodny...  
 Życie nie żarty!  
 Ciało je, pije i tyje,  
 Pada i gnije,  
 Staje się nawozem...  
 Duch zasię wiecznie żyje,  
 Nie da się związać powrozem  
 I woła hyru, sławy...

JUHASIK

Cóż to sława? Ojczy mili?

## ZBÓJNIK STARY

He — he! Hyrl sławał  
 Zbójnicka sprawa...  
 To nie to, by tam gdzieś  
 Przysiąść grunt, posiąść wieś,  
 Osiąść w zamku, osiąść w grodzie,  
 Zażerać się w dobrym bycie,  
 Ale w każdej groźnej chwili  
 Odporem być w narodzie,  
 Piersią go zasłonić swoją,  
 Być mu strażą, ręką przewodnią,  
 W ciemnym zamęcie pochodnią,  
 A w potrzebie dać i życie...  
 To jest sława, to jest hyrl...  
 Tem bracie ludy stoją. I mają hyrl  
*(trąca w struny palcami tę samą żałobną pieśń)*

## JUHASIK

Ojcze mili!  
 Czemu tak smutno gracie?  
 Czyście syna stracili?

## ZBÓJNIK STARY

Bratku, bracie!  
 Tyś młody —  
 Zapytaj się dąbrowy,  
 Szumu tej wody,  
 Tego drzewa,  
 W powietrzu ptaka,  
 Czemu smętnie śpiewa?...

## JUHASIK

Czy wam się krzywda przytrafiła jaka?  
 Czy wam się oztraciły owce?  
 A może wam te hycle psiogłowce,  
 Hajducy okrutni,  
 Pozajmowali krowy,  
 Że tacy jesteście smutni?

## ZBÓJNIK STARY

Zapytaj orła, sokoła  
 Czemu smętne toczy kregi,

Czemu dziś kołuje tak nisko  
 I takie wąskie zatacza kolisko...  
 Mnie się nie pytaj — włóczęgi...

#### JUHASIK

Ho, teraz i hale  
 Obległy smutek i żale...  
 Nikt nie huka, nikt nie woła,  
 Głucho na halach dokoła...  
 A nie ma to, kie świeci słońko,  
 W górze śpiewają skowronki,  
 Kie juhas zahuka gromko,  
 Zagrają kobzy, fujarki,  
 Zaturlikają zwonki,  
 Hen, przyśpiew pasterki,  
 Wesole bacy pogwarki,  
 Taniec zbójnika,  
 Frejerki...  
 Głos, co serce przenika  
 I gdzieś się niesie  
 Po horach, po lesie...

*(z westchnieniem)*

A teraz i nasze juhasy  
 Przy owcach grać przestali,  
 Poszli — niedawne temu czasy —  
 Jeszcze nie popowracali...  
 Gdzieś miała być wielka bitwa,  
 Pod zamkami?

#### ZBÓJNIK STARY

Chłopczyku!  
 Była to bitwa,  
 Była gonitwa  
 Z huzarami...

#### JUHASIK

Ja nie wiem, wracam z hali...

#### ZBÓJNIK STARY

Słyszałeś o Janosiku?



JUHASIK

Śpiewają o nim pasterze...

ZBÓJNIK STARY

*(machą ręką)*

Chłopcze!

JUHASIK

*(zdziwiony)*

Co? Ojcie mili?

ZBÓJNIK STARY

Nie pytaj!

JUHASIK

Może zabili?

ZBÓJNIK STARY

Niewiada — może powiesili...

JUHASIK

Nie mogli, ojeze milil  
Miał pas zaczarowany  
I topór srebłem kowany,  
I zaczarowany róg...  
Jego nie mógł pojmać wróg,  
Ani odebrać broni...

ZBÓJNIK STARY

Los mu ją wytrącił z dłoni...  
Cios w naród trafił okrutny...  
Teraz wiedz czemu ja smutny...,

JUHASIK

*(wstaje i patrzy w las)*

Ktoś tu się skrada,  
Jakaś postać w czarnej szacie...  
Od drzewa idzie do drzewa,  
Ratunku szukają ramiona,  
Zaś staje, szatą powiewa,  
Coś sama do siebie gada...

## ZBÓJNIK STARY

Ach, to ona...  
 Cicho! bracie!  
 Grefinka chora  
 W las uciekła ze dwora...

## SCENA 2.

## SAWA

*(idzie, ręce wyciąga do pni, do drzew, zbliża się do miejsca, gdzie dawniej siedział Janosik, obejmuje rękoma i opada)*

## ZBÓJNIK STARY

*(trąca w struny palcami i nuci)*

Pośli chłopcy ku miastu Lewocy  
 I stanęli u mostu za wodą,  
 Bo wiedzieli, nim zblednie mrok nocy,  
 Że tutaj — o Jezusie drogi!  
 Na stracenie Janicka powiodą...

*(zdala zbliżający się chór zbójników z muzyką)*

## CHÓR ZBÓJNIKÓW

O doło! o doło!

## JUHASIK I ZBÓJNIK STARY

*(wstają, wychodzą naprzeciw i patrzą wgląd)*

## CHÓR ZBÓJNIKÓW

Kie Janicka wiedli od Lewoce,  
 Zapłakały turnie i uboce.  
 Janicku! kona po horach śleboda,  
 Łez za tobą nie udźwignie woda...  
 O doło! o doło!

*(wchodzi orszak, muzyka, nosze całe z jedliny i paproci dźwiga czterech ludzi)*

## SAWA

*(kłęka, słania się ku ziemi, szum drzew wzrasta w naturze, coraz większy niepokój)*

## CHÓR ZBÓJNIKÓW

*(wchodząc)*

Niesiemy cię, Janicku kochany,

Pochowamy u turni, u łona,  
 Utuli cię ten las zastuchany,  
 Gdzie ślebody — o Janicku złoty!  
 Gdzie ślebody ostatni blask kona...

### PODHARNAŚ I.

*(daje znak, orszak staje)*

### JEDEN Z TŁUMU

Nieśmy go wysej w góry!  
 Hen, w niedostępne turnie,  
 By go okryły chmury,  
 I nam przyświecał górnice...

### PODHARNAŚ I.

Stanęliśmy przy wód spadzie  
 Gdzie go kolebały dumy,  
 Do snu fal śpiewały szumy  
 I te dwie brzozy płaczące...  
 Tu należne oddamy honory,  
 Potem zaś w pełnej paradzie  
 Poniesiemy wyżej w hory,  
 Do kutego w granicie grobowca...

*(nosze układają na podniesieniu z kamieni i mechu)*

Naprzód rozniecić ognisko!  
 Posypcie zioła pachnące,  
 Ruty, żywicy, jałowca!  
 Pokłonimy się nisko...

*(Ściemnia się, rozniecają wiatrę, zapalają pochodnie, czterech z pochodniami i czterech trąbitów staje w rogach koło podniesienia, na górach ukazują się ognie.)*

### SCENA 3.

### SAWA

*(wstaje, idzie chwiejnym krokiem, wybuchą szlochem i opada na nosze)*

Jam ci zabrała zbrój!  
 Byś był mój, jeno mój!

*(pomruk piorunu)*

## ZBÓJNICY

*(zdziwieni)*

Ona mu zabrała zbrój?...  
Ho ratyl...

## SAWA

Odebrałam boskie siły!  
Topór, pas i róg!...  
Moje cię ręce zabiły!...

## ZBÓJNICY

Odebrała boskie siły?...  
Topór, pas i róg?...  
I jej go ręce zabiły!  
Ho ratyl

## SAWA

Róg twój płynie po fali,  
Budzi naród z oddali...

## ZBÓJNICY

A róg płynie po fali,  
Ho ratyl

## SAWA

Kochanku mój!  
Już cię nie zbudzi mój głos!...

*(zrywa się)*

Ułóżcie tu wielki stos!

*(łysk, pomruk piorunu)*

Spalcie mnie na ofiarę!  
Moje go zabiły ręce!  
Niech wychylę mą czarę!  
Ulżyjcie mojej męce!

*(osuwają się na ziemię)*

Janicku! ty mój!

## ZBÓJNIK STARY

*(rękomą uspokaja ludzi)*

Los zabrał zbrój,

Pas, topór i róg,  
Osądzi Bóg..

## SCENA 4.

### PODHARNAŚ I.

Weźcie z potoka skrzyżale,  
Żarzących podajcie węgli,  
Dołóżcie próchna i sęgli,<sup>1)</sup>  
Posypcie pachnące zioła,  
Postawcie u głowy i nóg,  
Na skałel...

### ZBÓJNICY

*(wykonują)*

### PODHARNAŚ I.

A teraz stańmy dokoła,  
Wierne oddajmy pokłony!

*(łyska się)*

### ZBÓJNICY

*(pochylają się ku ziemi)*

### PODHARNAŚ I.

*(stojąc)*

Wodzu! wodzileś ty nas!  
Przez te hory, ciemny las,  
W dalekie znane ci strony,  
Hen, na uherskie równiny,  
Od Tater po Dunaj siny,  
Ku rzece Morawie mętnej,  
I do Cisy rzeki smętnej...  
Roznosiłeś hyr i sławę  
Poza Dunaj, Drawę, Sawę...  
Drżały przed nami kaštele  
I uherskie drżały panki,  
Grały surmy, fanfary...

---

<sup>1)</sup> Sęgle = całe sęki pozostałe po rozpadnięciu się zbutwia-  
łego drzewa.

Świtały nam cud poranki  
I twoje śmiałe zamiary...  
Przepraw my odbyli wiele,  
Daleki o nas seł słuch...  
Dziś zgasteś nam, jako słońcē,  
Z ręki wypadł ci topór,  
Przygasnął ludu opór...  
Lecz z nami ostał twój duch,  
Świecić będzie, jak pochodnia,  
Z wieku na wiek, co noc, co dnia,  
Jak wieczna lampa w kościele.  
I z twego ducha rok w rok  
Wyrastać będą mściciele,  
Mścicieli za śmierć tysiące...

*(klęka, trzykrotne uderzenie trąbit, łyskawica, pioruny)*

### JUHASIK

*(obrzuca kwiatami nosze)*

### ZBÓJNICY

*(klęcząc powtarzają rotę)*

### PODHARNAŚ I.

Ślubujemy u twych zwłok  
Bronić gwary,  
Naskiej wiary,  
Naszych praw i ślebody...  
Choćby z nas darli pasy,  
W kipiącej kąpieli smole,  
Kości łamali na kole,  
Szubienic wyrastały lasy,  
Przysięgamy!  
Że wytrwamy!  
Aż padną zamki i grody...

*(uderzenie trąbit, pomruk gromu, orszak wstaje)*

### PODHARNAŚ I.

Nieśmy go teraz na szczyty!  
Pod niebios gwiazdne błękity!

Ponad mgieł sinawe morza,  
By nam świecił jako zorzał...

(Orszak rusza, przodem pochodnie oświetlają drogę, szum drzew wycie wichru, ryk trąb i gromów, z muzyką i śpiewem zlewają się w jeden wielki marsz żałobny)

## SAWA

(idzie ostatnia, błagalnie wyciąga ramiona i obłądnym jękiem wyrzuca słowa)

Jam ci zabrała zbrój!...

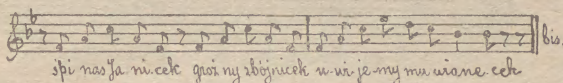
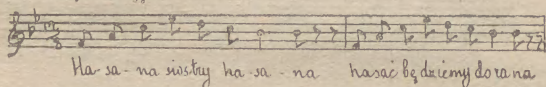
## ZBÓJNICY

(śpiewają)

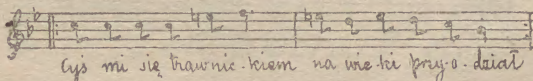
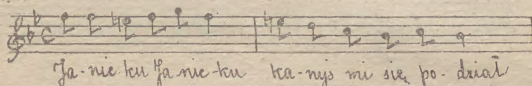
Niesiemy cię Janicku na szczyty,  
Wyniesiemy pod sine błękity,  
Wykujemy granitowe łoża  
Gdzie ślebody, — o Janicku złoty!  
Gdzie ślebody wieczne kwitną zorze...  
O doł! o doł!...

(Zastona)

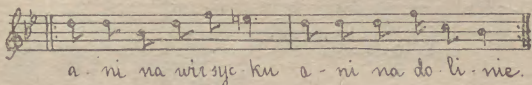
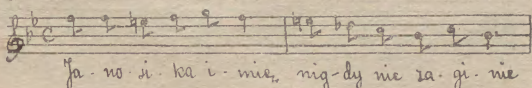
### Nr 1. Allegretto leggiero



### Nr 2.



### Nr 3.



№4. Tempo marcia

Hej i - dem w las piórko mi sie nigo-ce hej i - dem w las

dud - ni sie mis kie krowem ka wy - wi - nom ciupa - rec - kom

krew cywo - nom wyto - cem ka o - by - tniem sie ki - rec - kom

krew mi z pod nog bul - ko - ce.

№5. Spokojnie

Po - si - li chlo - pcy ku miastu Le - wo - cy - i sta -

ne - li u mostu za wo - da bo wie - dzie - li

nim oblednie cieno - cy i - tu te - dy o fe - ru - sie

dro - gi na stra - ce - nie ja - nie - ka po - wie - da

Chór.  
o do - lo o - do - lo.

Marina funebre - grave  
Kiej ja - nie - ka wie - dli od Le - wo - ce za - pla -

ka - ty tur - nie i u - bo - ce ja - nie - ku kona po ho -

rach sie - bo - da sie - bo - da ter ra to - ba

Chór.  
nie u - dzwignie wo - da - o do - lo o do - lo.





Miejska Biblioteka Publiczna  
w Zakopanem

**8-2**



0003-013887-00